PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 57 | Warszawa, czwartek 10 lipca 1952 r. | Cena 45 gr



Ćwiczenia z kółkami, jeden z elementów zespołowej gimnastyki na Olimpiadzie w wykonaniu naszych najlepszych gimnastyczek z mistrzynią świata Heleną Rakoczy (pierwsza z lewej) na czele Foto E. Franckowiak

Pod hasłem: pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie

DZIŚ W WARSZAWIE ROZPOCZYNAJĄ SIĘ II AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Wielka przedzlotowa próba sportowców-studentów

Dziś na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczynają się II Akademickie Mistrzostwa Polski. Jest to centralna impreza sportowa w ramach przygotowań studentek i studentów sportowców do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Przez 6 dni od 10—15 bm. na pływalniach, bieżniach, rzutniach i boiskach Warszawy blisko 2 tysiące zawodniczek i zawodników wyższych uczelni naszego kraju walczyć będzie o zaszczytne tytuły Akademickich Mistrzów Polski.

II Akademickie Mistrzostwa Polski będą sprawdzianem, w jakim stopniu zostały wciągnięte do uprawiania sportu najszersze masy studenckie.

Dla uczczenia Zlotu, na hasło współzawodnictwa rzucone przez WSE i WSI w Częstochowie, studenci w całej Polsce do dnia 1.VI br. na zaplanowanych w roku 1952 — 14.675 odznak SPO zdobyli już 10.281, przy czym wiele uczelni i środowisk przekroczyło plan. Najlepszym przykładem jest Gdańsk, który przekroczył swój limit prawie czterokrotnie. W 200 proc. wykonały swój plan Gliwice i Wrocław.

Zobowiązania zlotowe zdopingowały akademików do jeszcze usilniejszej pracy na niwie sportowej, pozwoliły im przezwyciężyć wiele braków i złych pozostałości. Trzeba podkreślić, że zdobywanie norm na odznakę SPO w tym roku odbywało się w większości po należycie przeprowadzonej zaprawie, w formie zawodów sportowych, w trakcie przeprowadzania eliminacji do mistrzostw.

Bardzo dużo kół AZS przeprowadziło w czasie trwania roku akademickiego rozgrywki uczelniane w różnych dyscyplinach sportu, począwszy od grupy studenckiej, celem jak największej popularyzacji sportu i wciągnięcia do przygotowań zlotowych najszerszych mas studenckich. Zgromadziły one na starcie w sumie niespotykaną dotychczas liczbę ponad 30 tys. uczestników, tj. jedną czwartą młodzieży studiującej na wyższych uczelniach.

W samych Biegach Narodowych startowało ponad 21 tysięcy studentek i studentów, a do centralnego biegu, który odbędzie się w Warszawie w czasie Zlotu zakwalifikowało się ponad 40 zawodniczek i zawodników Akademickiego Zrzeszenia Sportowego.

W okresie przygotowań do Zlotu podjęto również wiele zobowiązań w sekcjach sportowych odnośnie zdobywania klas zawodniczych, bicia rekordów, szkolenia organizatorów SPO. Realizacja całego planu pracy sportowej i wykonywania podjętych zobowiązań szła w parze ze stałym podnoszeniem wyników w nauce, aktywu AZS i sportowców.

Wszyscy sportowcy — azetesiacy pokazali dobitnie, że można pogodzić dobre wyniki w nauce z dobrymi wynikami w sporcie, że można grać i przeprowadzać rozgrywki tak, by nie przeszkadzały w przygotowaniach do sesji egzaminacyjnej, wykazali, że sport jest poważną pomocą dla młodzieży studiującej, pomocą w pełnej realizacji planów uczelni.

Wszyscy sportowcy — azetesiacy w należyty sposób zrozumieli nasze czołowe hasło: „Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie". Wyrazem tego jest fakt, że w II Akademickich Mistrzostwach Polski startować będą studentki i studenci nie mający zaległości w nauce.

Witamy wszystkich uczestników II Akademickich Mistrzostw Polski, jako tych, którzy dobrze spełnili swój obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny, bo przyjechali z dobrymi wynikami w nauce i sporcie, bo sprawni są do realizowania naszego gigantycznego planu budowy podstaw socjalizmu, bo gotowi są w każdej chwili bronić osiągnięć naszego kraju, bronić pokoju na całym świecie.

(ab)



Radośni, roześmiani, weseli. Czyż można im się dziwić. Przecież już za 10 dni będą na Zlocie. To delegaci koła sportowego Ogniwa przy Głównym Urzędzie Statystycznym. GUS reprezentowany będzie zresztą jeszcze liczniej na Zlocie. Jego sztafeta zakwalifikowała się bowiem do startu finałowego. Trójka delegatów (pierwsi od lewej) to właśnie czołowi uczestnicy i współorganizatorzy tej sztafety: długodystansowiec Marian Pawul, najlepsza siatkarka — Barbara Pałczyńska, zapalona propagatorka sportu — Basia Bąkowska. Czwarty delegat Aleksander Dąbrowski jest mistrzem GUS w pingpongu i m. in. dzięki jego sukcesom drużyna męska tego zakładu pracy zajęła w rozgrywkach dzielnicowych pierwsze miejsce. Naturalnie cała czwórka, jak zresztą większość czynnych sportowców koła, posiada odznaki SPO. Wybór aż czterech sportowców na delegatów zlotowych świadczy o właściwej pracy koła, jak również o popularności sportu w GUS, a sukces sztafety jest zarazem dowodem, że sekcja lekkoatletyczna nie próżnuje. W tym roku już w lutym rozpoczęto treningi, i jak widzimy, wyniki nie kazały na siebie długo czekać.

Polska drużyna olimpijska w czwartek przybywa do Helsinek

HELSINKI 9.7. (tel. wł.). Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich ustalił już minutowy rozkład uroczystości otwarcia XV Olimpiady, które odbędzie się 19 lipca. Po przybyciu na stadion Prezydenta Finlandii Paasikivi o godz. 1.10 zacznie się defilada startujących w Igrzyskach drużyn. Ustawione one będą w kolejności alfabetycznej zgodnie z fińskmi nazwami poszczególnych krajów z tym wyjątkiem, że Grecja jako kraj, w którym odbyły się pierwsze Igrzyska nowoczesne otwierać będzie defiladę, natomiast Finlandia jako kraj organizujący Igrzyska defilować będzie na końcu.

Defilada przewidziana jest na jedną godzinę. Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk, Prezydent Paasikivi ogłosi Igrzyska za otwarte i o godzinie 2.24 wypuszczonych zostanie 6 tys. gołębi. Następnie artyleria odda 21 strzałów i z tą chwilą na stadion przybędzie znicz olimpijski niesiony przez jednego z zawodników.

Po odegraniu olimpijskiego hymnu przez wieloosobowy zespół odbędzie się podniesienie flagi fińskiej, następnie Savolainen złoży przysięgę w imieniu wszystkich zawodników, a uroczystość zakończy odegranie hymnu fińskiego.

Olimpijska reprezentacja Polski przybędzie do Helsinek w czwartek rano o godz. 8.40. Pociąg wiozący olimpijczyków przybędzie na jedną ze stacji kolejowych Helsinek — Pasila.

Olimpijczycy nasi powitani zostaną przez liczne delegacje młodzieżowe, które już w środę przygotowywały się do przywitania naszych sportowców. Kwatery dla naszych olimpijczyków zarówno w Otaniemi, jak i dla piłkarzy w Lahti są już gotowe do przyjęcia gości.

SPORTOWCY ZSRR

W środę przyjechali do Helsinek dalsi sportowcy radzieccy. Obok żeglarzy, którzy już od kilku dni trenują na torze regatowym, w Otaniemi znajdują się obecnie następujący reprezentanci ZSRR: 35 jeźdźców, 56 wioślarzy i kajakarzy, oraz 20 strzelców.

We wtorek przybyli również koszykarze i piłkarze bułgarscy oraz większość ekipy węgierskiej, która w środę przeprowadziła uroczystość podniesienia w Otaniemi swej flagi narodowej. W dalszym ciągu wszystkimi drogami powietrznymi, lądowymi i morskimi przybywają do Helsinek reprezentacje olimpijskie.

W środę przybyła 17-osobowa reprezentacja Izraela, 43 sportowców z Niemiec zachodnich, kilkudziesięciu Amerykanów. Reszta zespołu amerykańskiego przyjedzie w czwartek w trzech grupach.

ON ZŁOŻY ŚLUBOWANIE

Sportowcem, który składać będzie w imieniu wszystkich uczestników przysięgę olimpijską jest znany gimnastyk fiński Savolainen. Zawodnik ten zdobył 20-krotnie tytuł mistrza Finlandii, był mistrzem świata w 1931 r., a na Igrzyskach Olimpijskich, na których startuje od 1924 r. uzyskał 2 złote medale, 1 srebrny i 5 brązowych. Savolainen z zawodu lekarz urodził się w 1907 roku.

W. Wojtecki

Przy budowie stadionów zlotowych potrzebna jest Wasza pomoc!

Już tylko 10 dni dzieli nas od rozpoczęcia Zlotu. Nasza stołeczna młodzież z ambicją pragnie się przyczynić do jak najwspanialszego przygotowania swego święta, dlatego też nie szczędzi ofiarnej pomocy tam, gdzie tylko tego zachodzi potrzeba.

W dziedzinie obiektów sportowych najważniejsza obecnie pozycją jest stadion Spójni. Tu najwięcej jeszcze pozostało do zrobienia. Aby wykończyć wszystko w terminie potrzeba codziennie pomocy co najmniej 200 pracowników społecznych. A więc piękne pole do popisu dla młodych.

Dlatego też Zarząd Stołeczny ZMP zwrócił się do młodzieży Warszawy z apelem o współpracę i pomoc. Na jego wezwanie odpowiedziały dzielnice, które zobowiązały się przysyłać kolejno na stadion 100-osobowe ekipy robocze. W środę jako pierwsza miała się stawić dzielnica Starówka. Niestety, przybyło tylko kilkanaście osób. Pozostałe dzielnice powinny staranniej przygotować mobilizację ludzi.

Aktyw młodzieżowy Instytutu Mechaniki Precyzyjnej z Żoliborza z przewodniczącym ZMP Ejmochem na czele na masówce w dniu 9 bm. zobowiązał się szczególną opieką otoczyć budowę i przyczynić się do tego, aby roboty ukończono przedterminowo.

Od kilku dni zjeżdżają też gremialnie na boisko gimnastycy AZS, zgrupowani na przedzlotowym obozie w Warszawie. Według opinii kierownictwa budowy spisują się oni doskonale. We wtorek wyróżniła się specjalnie grupa pracująca pod kierunkiem kol. Lachowicza.

Coraz liczniej zjawiają się różni sportowcy z kół Spójni. Przodują: koło 448 przy Centralnym Zarządzie Handlu Owocami z dyrektorem Kędzierskim i przewodniczącym koła Lipeckim na czele, koło 349 z przewodniczącym koła Serednickim; dobrze się też sprawują wyczynowcy Spójni.

Ostatnio koło 170 przy Centralnym Biurze Obrotu Maszynami wystarało się o wypożyczenie dla budowy spychacza i wału motorowego. Wiele kół dostarcza auta ciężarowe. Bardzo są one potrzebne i kierownictwo budowy prosi o więcej tego rodzaju pomocy.

Jednak nie wszystkie koła Spójni można pochwalić. 24 czerwca ok. 20 kół złożyło zobowiązania o współpracy na budowie. Tymczasem do tej pory sportowcy ośmiu z nich wcale, albo prawie wcale się nie pokazują na boisku. Chodzi tu o koła nr.: 485, 75, 391, 80, 622, 59, 875, 49. To naprawdę wstyd! Tak robić nie wolno. Dzisiaj cała młodzież naszego kraju walczy o jak najlepsze, jak najszybsze wykonanie zobowiązań — czyżby sportowcy tych kół Spójni do niej nie należeli?

Z innych zrzeszeń stale pomaga koło Unii nr 15. Do niedawna było ono osamotnione w swym zapale do pracy. A szkoda. Jednak już we środę znalazło towarzysza w kole Ogniwa z Ministerstwa Szkół Wyższych.

Równocześnie z natężeniem pracy społecznej wzrasta natę-

Dokończenie na str. 2

10.7.52

Zwróć uwagę!!! Kalendarz Zlotowy Przeglądu Sportowego

W KRÓTCE, stolica nasza, Warszawa powita setki tysięcy najlepszej młodzieży polskiej — delegatów na Zlot.

Ale nie wolno nam zapominać, że Zlot jest świętem młodzieży nie tylko w Warszawie. Do stolicy przybędą najlepsi, najofiarniejsi, którzy w Waszym imieniu złożą meldunki i ślubowanie. Wszyscy pozostali zaś, na swoim terenie, muszą organizować zawody i przeżywać wrażenia tych najpiękniejszych dni.

A więc nie tylko Warszawa winna w tym dniu rozbrzmiewać gwarem, radością i piosenką. Cała polska młodzież na wsi i w mieście musi żyć Zlotem, musi równolegle z tym wielkim świętem w Warszawie także u siebie organizować imprezy artystyczne, pokazy i zawody sportowe, oraz spotkania w ramach łączności miasta ze wsią.

Trzeba o tym już teraz pamiętać, trzeba organizować propagandę i popularyzację wszelkich imprez sportowych pod hasłem Zlotu, trzeba przygotować transparenty o treści zlotowej, afisze, plakaty.

W dniach od 20 — 22 lipca wszyscy sportowcy, każde koło, każdy LZS musi włączyć się w miejscowe pochody i manifestacje, musi aktywnie przyczynić się do jak najlepszej organizacji tego święta młodzieżowego.

Sercem i myślą z kolegami w Warszawie — zamanifestujcie na swoim terenie, w każdym najmniejszym zakątku naszego kraju radość życia, tężyznę fizyczną, wolę walki i pracy dla dobra Ojczyzny.

Z Niemcami zachodnimi a nie z Belgią grają na turnieju w Helsinkach nasi hokeiści

HELSINKI 9.7 (tel. wł.). — Wskutek wycofania się z rozgrywek reprezentacji USA Departament Sportowy Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich przeprowadził ponowne losowanie turnieju hokeja na trawie. Według nowego losowania układ par jest następujący:

Eliminacje: 15 lipca Szwajcaria — Austria i Finlandia — Belgia, 16 lipca Polska—Niemcy zachodnie (o godz. 18 na boisku Welodromu) oraz Włochy — Francja. 17 lipca Indie spotkają się ze zwycięzcą meczu Szwajcaria — Austria, a Wielka Brytania walczyć będzie ze zwycięzcą spotkania Finlandia — Belgia. 18 lipca Holandia — spotka się ze zwycięzcą meczu Polska — Niemcy zachodnie, a Pakistan walczyć będzie przeciwko zwycięzcy spotkania Włochy — Francja.

20 lipca odbędą się dwa spotkania półfinałowe, 22 lipca mecz o trzecie i czwarte miejsce, 24 lipca rozgrywka finałowa o pierwsze i drugie miejsce.

w. w.

Uwaga!

Z okazji Zlotu Młodych Przodowników oraz Igrzysk Olimpijskich w okresie 19.VII — 4.VIII „Przegląd Sportowy" ukazywać się będzie codziennie

67 zawodników na starcie pięcioboju w Helsinkach

HELSINKI 9. 7. (tel. wł.). Opublikowano w Helsinkach ostateczną listę zgłoszeń do pięcioboju nowoczesnego. Startować w nim będzie 67 zawodników. Po 4-ch zawodników wystawiają: ZSRR, Argentyna, Brazylia, Wielka Brytania, Włochy, Portugalia, Urugwaj, USA, Francja, Szwecja, Niemcy zachodnie, Finlandia, Szwajcaria i Węgry. Reprezentantami Związku Radzieckiego w tej konkurencji będą: Nowikow, Rakitianskij, Dalczew i Salnikow.

Na liście zgłoszeń w gimnastyce kobiecej znajduje się 159 zawodniczek, zaś w gimnastyce męskiej 212 zawodników. (w)



Ostatnie chwile na dworcu w Warszawie. Za chwilę pociąg wyruszy w długą drogę do Helsinek. Nasi olimpijczycy (od lewej: Sidło, Arndt, Krysińska, Szwajkowska) posyłają pożegnalny uśmiech zgromadzonym na dworcu warszawiakom Foto E. Franckowiak

Kto kocha swój kraj, swoją ojczyznę — ten służy jej ze wszystkich sił i zdolności

Na Zlocie zobaczymy...

LEKKOATLETYKA

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, będą rozgrywane na stadionach WP, Spójni i Kolejarza w ciągu 3 dni (20, 21 i 22. VII.). Nasze barwy reprezentować będzie ok. 90 zawodników i zawodniczek z rozszerzonej kadry olimpijskiej. Przewidziany jest pełny program l. a. męskiej i żeńskiej.

PIŁKA NOŻNA

Po 3 pierwsze drużyny z obu grup Pucharu Zlotu rozegrają między sobą spotkania o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 miejsce. Mecze te odbędą się 20.VII. na stadionach: WP, Kolejarza i Spójni.

Pierwszego dnia Zlotu zobaczymy mecz austriackiej drużyny FAC z reprezentacją Warszawy, oraz międzynarodowy mecz juniorów.

SIATKÓWKA

Wszyscy uczestnicy obozu zorganizowanego w Gdańsku dla siatkarek i siatkarzy przed mistrzostwami świata, przyjadą na Zlot do Warszawy. Mężczyźni rozegrają mecz (na kortach CWKS), jako zespoły AZS i Gwardii. Siatkarki natomiast wezmą udział w spotkaniu międzypaństwowym, jako reprezentacja Polski.

PŁYWANIE

Uczestnicy Zlotu będą mogli obserwować międzynarodowe zawody pływackie, które odbędą się 21.VII. (rano i po poł.) na pływalni CWKS. Polskę reprezentować będzie 42 czołowych pływaków i pływaczek z Dzikówną, Gryszczykówną, Proclem, Dobrowolskim, Jaśkiewiczem, Nikodemskim i Kociszewskim na czele. W zawodach weźmie udział 7 skoczków (m. in. Chrząszczówna i Rękas), oraz drużyny waterpolistów z Krakowa, Katowic, Warszawy, Szczecina i Poznania.

HIPPIKA

Zawody konne na Służewcu (21.VII.) odbędą się w 3 konkurencjach, w których weźmie udział około 50 koni z Państwowych Stadnin Ogierów i Ośrodka Jeździeckiego w Poznaniu. W biegu płaskim na 1600 m jeźdźcami będą kobiety z poznańskiego ośrodka jeździeckiego Unii i z ośr. jeździeckiego na Służewcu. W biegu z przeszkodami pojadą masztelarze ze stadnin państwowych — członkowie LZS. Najciekawiej zapowiadają się próby w skokach przez przeszkody z udziałem 24 koni.

MOTORY

Również na Służewcu zobaczymy wyścig motocyklowy na trawie z udziałem kilkudziesięciu zawodników. (21.VII.). Dalsze imprezy motocyklowe odbędą się w Parku Szkolnym Agrykola. Zobaczymy tam gymkhanę oraz interesujący pokaz akrobacji motocyklowych.

SPORTY WODNE

Kto weźmie udział w Karnawale na Wiśle, będzie mógł obserwować wyścigi ślizgaczy i slalom, w których startować będzie ok. 30 ślizgaczy. Zobaczymy również wyścigi łodzi wioślarskich — „8" i „4" z W-wy i ośrodków terenowych, oraz zawody kajakowe (w kat. turystycznej i wyścigowej). Na kajakach wystartują najlepsi zawodnicy wyłonieni z Mistrzostw Kajakowych Polski i Mistrzostw Akademickich.

TENIS

Sześciu spośród ośmiu finalistów sopockiego turnieju tenisowego (Radzio, Kwiatek, Licis, Ryczkówna, Panasiuk, Kramer, Wawrzyńczak i Sebrala), rozegra podczas Zlotu gry pokazowe na kortach CWKS.

GMINASTYKA

Zwolennicy gimnastyki będą mogli obejrzeć wiele ciekawych pokazów. Na kortach CWKS odbędzie się pokaz gimnastyki akrobatycznej i parterowej w wykonaniu zawodników OWKS Kraków, Kolejarz Przemyśl oraz członków kadry narodowej.

Pokazy masowej gimnastyki zespołów AZS, CWKS i Stali odbędą się na 3 stadionach (WP, Spójni i Kolejarza). W zespole Stali ćwiczą robotnicy hut, stalowni, stoczni itp. z Katowic (500 osób), Poznania (100 osób), i Gdańska (100 osób).

Zespół gimnastyczny Stali ma własną orkiestrę z Huty Florian. Wzorzec pokazu gimn. Stali opracował trener państwowy Radojewski wraz z sekr. RG ZS Stal Grochowskim. Pokaz łączy ćwiczenia gimnastyczne z elementami pracy metalowców i kończy się efektowną 3 piętrową piramidą.

W zespole CWKS ćwiczyć będzie 800 osób. Tu zobaczymy ćwiczenia wojskowe, elementy toru przeszkód i ciekawe ćwiczenia z tyczkami metalowymi, używanymi jako przyrządy gimnastyczne.

Zespoły gimnastyczne AZS, CWKS i Stali, oraz grupa LZS wezmą wraz z innymi sportowcami (uszeregowanymi w/g dyscyplin sport.) udział w defiladzie zlotowej — łącznie przemaszeruje 9576 sportowców.

(med.)



Wyjedź w niedzielę na żaglówce (Fot. CAF)

II Akademickie Mistrzostwa Polski

Siatkówka i kosz bez zdecydowanych faworytów

Mimo, że oficjalne otwarcie II Akademickich Mistrzostw Polski odbędzie się dopiero dziś o godzinie 17, to już od rana na stadionie i kortach CWKS oraz w Parku Skaryszewskim rozegrane zostaną pierwsze spotkania na boiskach, bieżniach i kortach.

Turniej koszykówki i siatkówki zapowiada się nadzwyczaj emocjonująco. Te dziedziny sportu bardzo „leżą" młodzieży studenckiej i cieszą się na uczelniach największym powodzeniem. Od roku ubiegłego zespoły akademickie w siatkówce i koszykówce znacznie się poprawiły. Najsłabiej jak dotychczas jest z koszykówką kobiet, i co gorsza, liczba startujących zespołów zmniejszyła się w stosunku do roku ubiegłego.

Do II A. M. P. zgłosiło się w koszykówce żeńskiej 7 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy:

W grupie A znajdują się zespoły: PWSP (W-wa) — mistrz z 1951 r., Akademia Medyczna (Poznań) i Politechnika (Gdańsk).

W grupie B: Uniwersytet im. B. Bieruta (Wrocław) — wicemistrz 1951 r. oraz WSWF (Kraków), Szkoła Inżynierska (Szczecin) i Szkoła Inżynierska (Częstochowa). Drużyny te rozgrywają spotkania każdy z każdym w grupach, a następnie 1 drużyna z grupy A z 1 drużyną z grupy B, 2 drużyna z grupy A z 2 drużyną grupy B itd.

W roku ubiegłym turniej koszykówki żeńskiej dość łatwo wygrała Warszawa. I dziś postawilibyśmy na akademiczki Warszawy, gdyby nie to, że większa część mistrzowskiego zespołu wyjeżdża wraz z kadrą do Chin. Nie będą więc startowały: Gruszczyńska, Czapkówna, Węgrzynowicz, Osińska i Deręgowska. Z pierwszego zespołu została tylko Dziadkiewicz i Lewandowska. Duże szanse ma w tych warunkach na zdobycie mistrzowskiego tytułu zespół Uniwersytetu im. B. Bieruta z Wrocławia. Jest to doświadczona, rutynowana drużyna, która powinna naszym zdaniem turniej wygrać.

W koszykówce męskiej startuje 15 zespołów. I tu organizatorzy zastosowali nieco inny system rozgrywek. Rozstawiono 8 zespołów wg kolejności jakie zajęły te zespoły w ub. roku. Do tych drużyn dokooptowano 7 innych zespołów. I tak w pierwszej turze grać będą:

1) Uniwersytet (W-wa) — WSWF (Kraków),
2) Politechnika (Wrocław) — przechodzi bez gry,
3) PWSP (Katowice) — Szkoła Inżynierska (Szczecin),
4) AWF (W-wa) UMK (Toruń),
5) Politechnika (Łódź) — Politechnika (Gliwice),
6) Politechnika (Gdańsk) — WSR (Olsztyn),
7) UMCS (Lublin) — AM (Poznań),
8) Szkoła Inżynierska (Częstochowa) — PWSP (W-wa).

Po tych eliminacjach turniej zostanie podzielony na pokonanych i zwycięzców. Zwycięzcy będą grali między sobą o miejsca od 1 — 8, pokonani zaś od 8 — 15.

Należy przypuszczać, że warszawski uniwersytet bez większego trudu pokona swoich partnerów. Jest to jedyny zespół, który przeszedł przez całą tegoroczną młockę ligową i trudno będzie go pokonać. Barw UW bronić będą m. in. tacy zawodnicy jak: Nartowski, Dobrucki, Bartosiewicz, Christians i Wilichowski.

W siatkówce prawie wszystkie środowiska przysłały na Mistrzostwa swoich przedstawicieli. Najciekawiej zapowiada się turniej siatkówki męskiej, w którym bierze udział 16 drużyn. W ubiegłym roku poziom tej konkurencji był b. wysoki, a walka o mistrzowski tytuł — b. zacięta. Jesteśmy pewni, że startujący w roku ub. zawodnicy znacznie poprawili swój poziom gry. Obserwowaliśmy to m. in. na siatkarzach warszawskiego AWF. Największe szanse zwycięstwa mają akademicy Politechniki Wrocławskiej i warszawskiego AWF.

W siatkówce żeńskiej startuje 14 zespołów i wydaje się nam, że tytuł mistrzowski powinien zostać w Warszawie. Dwa bowiem zespoły stolicy tzn. UW i AWF mają najpoważniejsze szanse.

Pierwszy akademicki turniej piłkarski

Po raz pierwszy walczyć będą o tytuł mistrzowski studenci - piłkarze. We Wrocławiu w ub. r. turniej piłkarski nie był punktowany i odbywał się poza mistrzostwami. Startowało wówczas 8 zespołów. Zwyciężył Gdańsk przed Szczecinem, Warszawą, Poznaniem, Lublinem i Olsztynem. Pozostałe dwa zespoły zostały zdyskwalifikowane.

W tegorocznych mistrzostwach piłkarze „prawnie" będą już walczyć o tytuł akademickiego mistrza Polski.

Do gier finałowych zakwalifikowały się następujące drużyny: Politechnika (W-wa), Politechnika (Gdańsk), Akademia Medyczna (Rokitnica) oraz WSWF z Wrocławia. Zespoły te zostały wyłonione z eliminacji, które odbywały się w ciągu roku w 4 grupach.

Trzeba powiedzieć, że w ciągu br. poziom akademickich drużyn piłkarskich znacznie się poprawił. Wszystkie wymienione wyżej zespoły brały udział w mistrzostwach I klasy swoich województw i zajęły tam zupełnie dobre miejsca.

Wszystkie zespoły bardzo solidnie przygotowywały się przed wyjazdem do Warszawy. Piłkarze Akademii Medycznej z Rokitnicy zorganizowali np. u siebie obóz treningowo-kondycyjny pod okiem trenera bytomskiego Ogniwa.

Jak widzimy więc turniej piłkarski na II A. M. P. zapowiada się b. ciekawie. Która z drużyn zostanie mistrzem trudno w tej chwili powiedzieć. Już dziś o godzinie 18 rozegrany zostanie pierwszy mecz między Politechniką (Gdańsk) a Akademią Medyczną z Rokitnicy, który rzuci nam jaśniejsze światło na poziom zespołów i ich możliwości.

Regulamin A. M. P. przewiduje że w wypadku zdobycia równej ilości punktów przez trzy zespoły o tytule mistrza zadecyduje lepszy stosunek bramek. W wypadku zdobycia równej ilości punktów przez dwie drużyny, o mistrzostwie zadecyduje dodatkowe spotkanie.

Jesteśmy pewni, że uroczysta atmosfera przedzlotowych A. M. P. dodatnio wpłynie na piłkarskie zespoły, od których oczekujemy prawdziwej, męskiej gry na zielonej murawie.

(AB)



Młodzież pomaga budować stadiony

Dokończenie ze str. 1

żenie pracy samych robotników. Wielu z nich zgłasza się do robót poza godzinami. Panuje tam naprawdę bojowa atmosfera. Kto nie chce się jej podporządkować, musi ulec.

I tak robotnik Muszyński — pijak został usunięty, dwaj majstrowie za nieodpowiedni stosunek do pracy i złe odnoszenie się do robotników również ponieśli surowe konsekwencje. **Majster Dabas został wydalony z przedsiębiorstwa, a Chrobot karnie przeniesiony na stanowisko robotnika murarskiego.**

Ich miejsca zajęli przodownicy, drugi sekretarz organizacji partyjnej murarz Lutomski oraz cieśla Zalewski. Spisują się oni znakomicie. Brygada Lutomskiego pracuje trzy razy wydajniej niż za Dabasa. Z przodującymi robotnikami konkurują wspaniali **chłopcy Markiewicza z ochotniczej brygady SP.**

Robota idzie coraz większym tempem. Spójnią zainteresowała się nagle cała stolica. Szkoda, tylko, że tak późno, że jak zawsze dopiero na ostatnią chwilę. Ale lepiej późno niż nigdy.

Wzywamy więc raz jeszcze wszystkich do pomocy i przypominamy apel Zarządu Stołecznego ZMP. Nikt nie może pozostać nań głuchy. Każda para rąk jest potrzebna, pomoc każdej pary rąk będzie decydować o lepszym i szybszym wykonaniu budowy.

KM

194 zawodników reprezentuje Węgry na Olimpiadzie

BUDAPESZT, 9. 7. (tel. wł.). Węgry reprezentować będzie na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach 194 zawodników i zawodniczek w 15 dyscyplinach sportu.

Lekkoatletyka — 34, koszykówka — 14, pięciobój nowoczesny — 3, wioślarstwo — 15, kajakarstwo — 12, szermierka — 20, gimnastyka — 17, zapaśnictwo — 13, boks — 10, podnoszenie ciężarów — 2, kolarzy — 6, strzelców — 2, piłkarzy — 18, pływanie — 15, piłka wodna — 13.

CDSA - CSR 2:1 w piłce nożnej

MOSKWA 7.7. (tel. wł.). W poniedziałek, 7 bm. na stadionie Dynamo w Moskwie rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie między drużyną CDSA a reprezentacją Czechosłowacji. Mecz zakończył się zwycięstwem CDSA 2:1.



Troska o sprzęt to podstawa sukcesów w strzelectwie. Mistrzowie: Kiszkurno i Darżynkiewicz troskliwie pakują broń, z której strzelać będą do olimpijskich tarcz i rzutków.

Kadra siatkarzy pokonała Gdańsk

GDAŃSK, 9. 7. (tel. wł.). Na kortach AZS we Wrzeszczu odbyło się spotkanie w piłce siatkowej pomiędzy przebywającą na Wybrzeżu Kadrą Narodową a reprezentacja okręgu gdańskiego. Mecz zakończył się zwycięstwem Kadry Narodowej 3:1 (15:10, 15:4, 14:16, 15:5). W drużynie kadry wyróżnił się Antczak i Wleciał, a w zespole gdańskim Szlief i Tomaszewski.

8 rekordów CSR w kolarstwie

PRAGA 9.7 (tel. wł.). Kolarze Zeleznicary Louny ustanowili na stadionie w Pardubicach 8 torowych rekordów CSR. Są nimi: Sedlwy 80 km — 2:15:05,8 i 2 godz. — 71.100 m. W następnym dniu Masek ustanowił dalszych 6 rekordów, a mianowicie: 80 km — 2:08:28,5, 90 km — 2:25:26,3, 100 km — 2:42:49,4, 2 godz. — 74.407 m, 3 godz. — 110.948 m, 4 godz. — 143.125.

*

Oprócz wymienionych w poniedziałkowym numerze „Przeglądu Sportowego" lekkoatletów na Igrzyska Olimpijskie wyjeżdżają ponadto: Fillo na 400 m, Liska na 800 m, Sourek — maraton i sztafeta 4 x 100, Horcic, Pospisil, Broz, Dawid, rez. Janecsek.

*

Koszykarze CSR startować będą na Olimpiadzie w następującym składzie: Rilich, Matousek, Bobrowsky, Baumruk Mirosław, Baumruk Jerzy, Ezr, Mrazek, Skerik, Tetiwa, Kodl, Kolar, Sip, Kozak i Horniak.

Strzelcy kurkowi (do rzutków): Maksa, Proft, Ondżel, Polasek, Rebak, Capek.

Z pływaniem słabo

W pływaniu akademicy nie reprezentują specjalnej klasy. Wyniki uzyskane w ub. roku były raczej słabe i nie słychać o poprawie formy sportowców-akademików. Sądzimy jednak, że przygotowania zlotowe zdopingowały ich do pracy i może II Mistrzostwa Akademickie będą pewnego rodzaju przełomem. Podajemy zwycięzców z I Akademickich Mistrzostw Polski we Wrocławiu i sądzimy, że zwycięzcami w roku bieżącym będą ci sami zawodnicy. Wyniki swoje powinni znacznie poprawić: Urbański (W-wa) w stylu klasycznym oraz Ziółkowska (AWF) w stylu dowolnym. Liczymy również na Feldburna z Warszawy, który osiągnął dość dobre czasy.

MĘŻCZYŹNI:

100 st. dow. — Jędrszczyk (Kr.) — 1,09.3

200 st. dow. — Furowicz (Pozn.) — 2,41,1

400 st. dow. — Furowicz (Pozn.) — 5.51,1

1.500 m st. dow. — Furowicz (Pozn.) — 23,13.7

100 m st. klas. — Żyznarski (Pozn.) — 1.26.2

200 m st. klas — Żyznarski (Pozn.) — 3.09,4

100 m st. grzb. — Janiszewski (Warszawa) — 1.26,8

200 m st. grzb. — Janiszewski (W-wa) — 3.09,6

50 m z granatem — Nowak 0.37.1

sztafeta 4 x 100 m st. klas. — Poznań — 5.51.9

sztafeta 4 x 200 st. dow. — AWF (Rotkiewicz, Krzypek, Lechowski, Graczyk) — 11.40,1.

sztafeta 3 x 100 st. zm. — Warszawa — 4.03.8

100 m st. klas. „B" — Urbański (W-wa) — 1.21.0

200 m st. klas. „B" — Urbański (W-wa) — 3.11,1.

KOBIETY:

100 m st. dow. — Ziółkowska (AWF) — 1.20.3

400 m st. dow. — Ziółkowska (AWF) — 7.26.6

100 m st. klas. „A" — Wacikiewicz (Kr.) — 1.39.6

100 m st. klas „B" — Opalanka (Pozn.) — 1.57 0

100 m st. grzb. — Kutzner (AWF) — 1.43,3

200 m. st. dow. Ziółkowska (AWF) — 3,28.9

200 m st. klas. „A" — Prochaska (Kr.) — 4.17.8

sztafeta 4 x 100 m st. dow. — Poznań — 7,18,1

sztafeta 3 x 100 m st. zm. — AWF (Renik, Stylińska, Ziółkowska) — 5,20.7.

Wyprawa na najwyższy szczyt

J. Juchin

TURYSTYKA wysokogórska albo inaczej: wspinaczka jest sportem niezwykle porywającym, wymagającym nie lada odwagi, mającym nieprzeciętne walory wychowawcze i zdrowotne.

Życie w prymitywnych warunkach obozowiska, w wyjątkowo zdrowym klimacie, pokonywanie niebezpieczeństw na dużych wysokościach, wreszcie szlachetna walka o zdobycie szczytów wychowują w sportowcach wytrzymałość, odwagę, szybkość decyzji, wolę zwycięstwa, hartują organizm, podnoszą sprawność fizyczną.

W czasie ostatnich miesięcy alpiniści radzieccy wielokrotnie wyruszali w góry celem zdobycia trudnych szczytów.

Z wyników uzyskanych przez alpinistów ZSRR szczególnie należy wyróżnić wspinaczkę na jeden z najwyższych szczytów Związku Radzieckiego — szczyt im. W. I. Lenina. Majestatyczny masyw górski — szczyt imienia W. I. Lenina znajduje się w Pamirze w paśmie Zaalijskim, pokrytym wiecznym śniegiem i lodem. Ma on 7.127 metrów wysokości. Szczyt ten odkrył w roku 1871 znany badacz Azji Średniej — Fedczenko.

Dwukrotnie już od tego czasu zdobywano wśród wielu trudów ten szczyt.

I teraz po 13 latach grupie młodych alpinistów Armii Radzieckiej po raz trzeci udało się wykonać wielkie i zaszczytne zamierzenie.

WYPRAWA ROZPOCZĘTA

Pokonawszy burzliwe wody górskiej rzeki Rzył - Su, alpiniści wojskowi weszli w szeroki wąwóz Aczyk - Fasz. Gorący dzień letni chylił się ku zachodowi. Niezliczone stada owiec schodziły w doliny. Wąwóz wyprowadził turystów na szeroką przełęcz. Grupa zatrzymała się na niej. Postój przedłużył się jeszcze jeden dzień, w czasie którego na przełęcz ściągnięto żywność i ekwipunek, i u stóp lodowca na wysokości 3.500 metrów rozbito obóz Nr 1.

Dzień następny wstał wyjątkowo piękny i bezwietrzny. W obozie Nr 2 na wysokości 4.200 m, skąd uczestnicy powinni byli rozpocząć właściwą wyprawę na szczyt, panował od wczesnego ranka ożywiony ruch.

Słychać było żarty, śmiechy i okrzyki. Dzień niezwykły: dzisiaj rozpoczyna się wspinaczka, do której alpiniści tak starannie się przygotowywali już prawie od miesiąca.

W pierwszym dniu drużyna wojskowych alpinistów przeszła przez lodowiec i ciężki odcinek skalny. Zmurszałe kamienie rozsypywały się przy każdym dotknięciu, utrudniając i bez tego już trudną drogę. Kolejno asekurując się linami, uczestnicy szli wyżej i wyżej. W tym dniu osiągnięto wysokość 5.200 m i w pobliżu niebezpiecznych lodowców założono kolejny obóz.

W ŚNIEŻNYM HURAGANIE

Silne wiatry i mrozy, dające się dotkliwie we znaki każdej nocy, zmuszały uczestników wyprawy do zakopania namiotów głęboko w śnieg. Od tego dnia musieli tak czynić codziennie. Późnymi rankami, kiedy słońce rozgrzało nagumowane płachty namiotów, obóz ożywiał się. Znowu dzień przeszedł na dalszej wspinaczce.

Dziewięciogodzinna wspinaczka nazajutrz była wielką próbą sił dla całej grupy. Właśnie w tym dniu uczestnicy wspinaczki przeszli granicę 6.000 m, idąc po bardzo stromej zaśnieżonej krawędzi.

Droga prowadziła przez szerokie zaśnieżone niezbyt strome połacie, aż do miejsca, skąd ostro wznosił się dwustumetrowy wierzchołek. Przed wieczorem alpiniści znaleźli się na wysokości około 7.000 metrów i zbliżyli się do ostatniego odcinka wyprawy.

Na tej wysokości rozbito szósty obóz. Poranek dnia następnego przywitał alpinistów huraganowym wiatrem. Z czterech namiotów ocalały tylko dwa, przy czym i te trzeba było reperować, niezabezpieczonymi od wichru, skostniałymi z zimna palcami. Ale przed wieczorem tego dnia alpiniści mieli nareszcie osiągnąć szczyt imienia Włodzimierza Iljicza. Podniecenie opanowało wszystkich.

NA WYSOKOŚCI 7 TYSIĘCY METRÓW

Ruszono. Każdy krok skracał odległość od upragnionego celu.

Sześciodniowa wspinaczka, w głębokim śniegu, w ciągłych trudach i niebezpieczeństwach wyczerpała alpinistów, ale wytrwałość z jaką nie ustawali w dalszej drodze była wymownym dowodem niezłomnej woli i tych wszystkich, wspaniałych cech, jakimi odznaczali się żołnierze — alpiniści.

Oto pierwszy spośród alpinistów skrył się już za występ ostatniej skały. Już widoczne są zarysowane kontury szczytu na tle nieba. Jeszcze jeden wysiłek i kolejno przezwyciężając strome głazy, pokryte wiecznym śniegiem, wychodzą alpiniści na szeroką, śnieżną kopułę szczytu.

Uczestnicy wyprawy ze wzruszeniem zbliżają się do skały wznoszącej się nad śnieżną płaszczyzną szczytu. Tu na tej ogromnej wysokości, w skalistej niszy znajduje się popiersie wielkiego wodza rewolucji proletariackiej — Włodzimierza Iljicza Lenina. Umieściła je tu grupa alpinistów radzieckich w 1934 r.

Przez 6 dni i nocy dwunastu alpinistów radzieckich walczyło z wiatrem i burzą śniegową, mrozem, śniegiem i skałami, aby zdobyć ten szczyt. Siła woli i wytrwałość zwyciężyły.

Kierownik grupy, mistrz sportu, Włodzimierz Racel wznosi okrzyk na cześć genialnego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina.

„Hurra" — rozbrzmiewa nad szczytem.

Alpiniści piszą notatkę o zdobyciu szczytu i umieszczają ją obok notatki poprzednich alpinistów. Pomimo zmęczenia wszyscy są radośni, szczęśliwi. Zadanie wykonano! Chciałoby się dłużej pozostać na szczycie, chciałoby się dokładniej obejrzeć z tej wysokości otaczające łańcuchy górskie i szczyty, ale już niedługo wieczór.

Należy czym prędzej wracać!

Jeszcze kilka zdjęć wspaniałej panoramy pamirskiej i rozpoczęło się schodzenie.

Tłum. B. K.



Alpiniści na trudnej grani lodowca w górach Pamiru.

Bek i Kupczak wygrywają z Janickim

ŁÓDŹ 9.7 (tel. wł.). Na torze kolarskim w Helenowie rozegrany został towarzyski mecz pomiędzy reprezentacjami Zrzeszenia Włókniarza i Gwardii. W ogólnej punktacji zdecydowane zwycięstwo odniosła reprezentacja Włókniarza 50:31.

W biegach sprinterskich doszło do ciekawych spotkań mistrza zeszłorocznej Spartakiady Janickiego z Gwardii z Kupczakiem i Bekiem z Włókniarza.

Zdecydowane zwycięstwo odnieśli nad mistrzem Polski Janickim zarówno Kupczak, jak i Bek. Obaj ci zawodnicy uzyskali w tych pojedynkach identyczne, a zarazem najlepsze czasy dnia 12,6 sek.

W biegu drużynowym na 10 okrążeń toru zwyciężył zdecydowanie Włókniarz w czasie 5:15,4. Gwardia uzyskała czas 5:28. Włókniarz jechał w składzie: Bek, Borucz, Świercz, Wiśniewski.

W wyścigu australijsko-włoskim obie drużyny składały się z 7 zawodników. Zwyciężył Włókniarz w czasie 3:29,4 przed Gwardią 3:32,8. W drużynie zwycięskiej najlepiej pojechali dwaj ostatni kolarze Borucz i Bek. Widzów — 3 tys.

ŻYRAFY MIĘDZY SOBĄ



Jak sądzisz, czy ten mały Sambo miałby jakieś szanse w skoku o tyczce na Olimpiadzie?

Delegaci na Zlot

16-letnia aktywistka LZS Opatowice

16-letnia Pelagia Suder jest członkinią LZS Opatkowice, jednego z najaktywniejszych LZS-woj. krakowskiego. Została ona wybrana delegatką na Zlot.

Ta młoda dziewczyna zwyciężyła już wielokrotnie w wyścigach kolarskich, m. in. w Wyścigu Pokoju na trasie Kraków — Nowa Huta.



Ostatnio zdobyła pierwsze miejsce w przedzlotowych eliminacjach kolarskich, organizowanych przez WKKF.

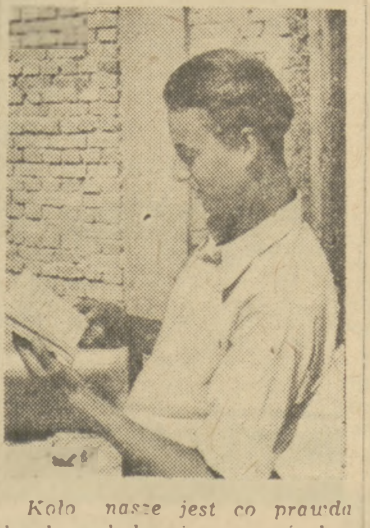
Duma i radość promienieje z twarzy dziewczyny. Radość ze zwycięstwa, które daje Pelagii Suder „paszport" na wielkie święto młodzieżowe w Warszawie jest ogromna. Pelagia Suder, choć jest młodą aktywistką, już wyróżniła się niejednokrotnie w pracy społecznej. Otrzymała od przedstawicieli Woj. Kom. Obrońców Pokoju dyplom uznania jako organizator najlepszej trójki pokoju, która wyróżniła się w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Cieszy się też osiągnięciami swego LZS, który w ramach zobowiązań przedzlotowych wybudował nowe, piękne boisko dla swej wsi.

— Mamy już własny teren do ćwiczeń — mówi Pelagia. — Jest to duży krok naprzód. Wszystko w naszej wsi kiedyś tak zaniedbanej i upośledzonej, zmienia się na lepsze. My członkowie LZS również się o to staramy.

Mistrz w torze przeszkód reprezentuje MDM

NA MDM — miła niespodzianka. Szukamy delegata przewodniczącego I koła ZMP przy Zarządzie Budowlanym 6a. I cóż się okazuje. Przecież to nasz stary znajomy — mistrz SP w torze przeszkód. Właśnie zastaliśmy go jak schodząc ze schodów kończył czytać artykuł o swej koleżance ze Szczecina — Marysi Serkiz i zabierał się do obliczania w książeczce zdobytych norm SPO. Trochę nas to zdziwiło.

— To nie macie jeszcze odznaki? — Gdzie tam — odpowiada wesoło kol. Małolepszy.— BSPO dawno zdobyłem. Teraz muszę mieć SPO. Potrzebne mi jest do klasyfikacji. W Szczecinie zdobyłem dwie III klasy. Zresztą całe nasze koło sportowe Budowlanych na MDM zobowiązało się uzyskać do Zlotu 50 odznak. W każdą niedzielę jeździmy teraz do Kampinosu zdobywać normy. Poza tym chłopcy zbudowali boisko do siatki przy hotelu robotniczym, no a ja sam postanowiłem pobić rekordy koła w konkurencjach biegowych i w skoku w dal.



Koło nasze jest co prawda bardzo młode, nie ma wyśrubowanych wyników, a i ja dopiero zacząłem startować w tym roku. Ale muszę kończyć, jest za dużo roboty, nie ma czasu na gadanie, kiedy indziej, po Zlocie, bardzo proszę.

Utalentowany wieloboista z Krakowa

21-letni zetempowiec, instruktor Rady Okręgowej ZS Kolejarz — Wojciech Warchałowski jest jednym z czołowych wieloboistów okręgu krakowskiego. „Mocne punkty" Warchałowskiego to skok w dal, bieg na 100 metrów i pchnięcie kulą.

Jego zetknięcie się ze sportem było niecodzienne. Jako 17-letni chłopiec przybył Warchałowski z kolegami na zawody lekkoatletyczne, na których startował Adamczyk. Start rekordzisty Polski wywarł na Warchałowskim tak wielkie wrażenie, że nazajutrz zjawił się na boisku, by... spróbować swoich możliwości. Bez żadnego przygotowania skoczył około 5,5 m, czym zwrócił na siebie uwagę trenera Głuchały, który zajął się gorliwie młodym chłopcem.

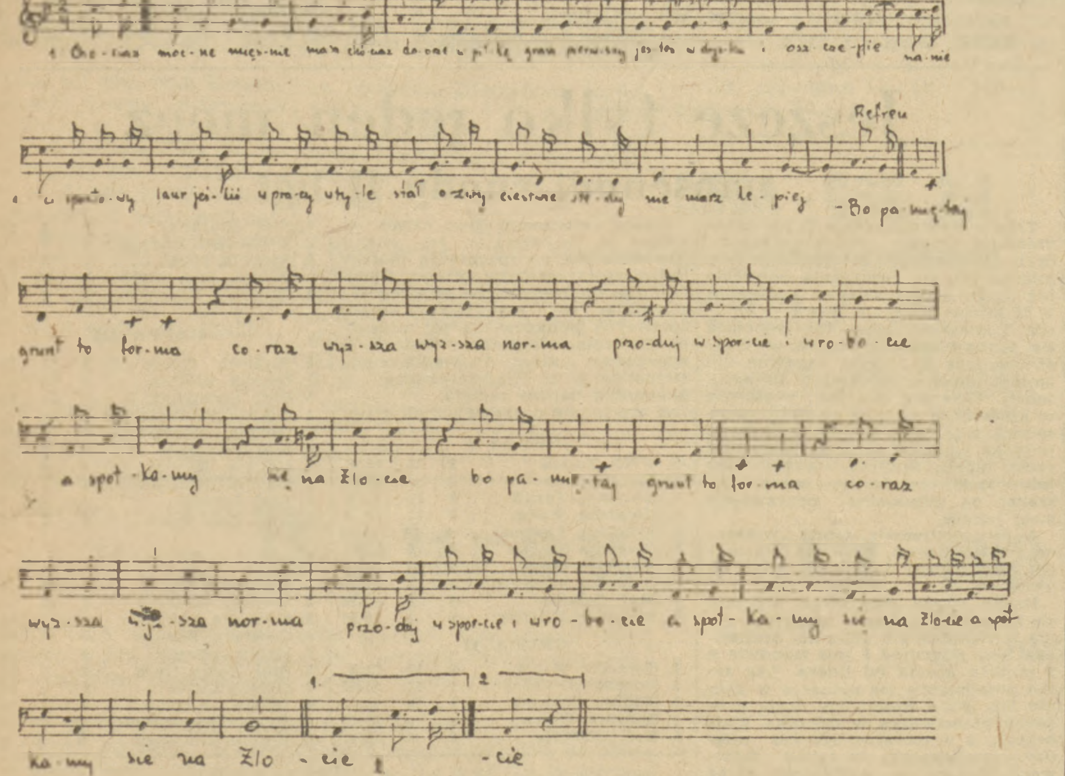


Talent oraz pilność i sumienność w treningach przynosiły coraz lepsze rezultaty. Umiłowanie sportu podyktowało kierunek pracy zawodowej: zdobycie kwalifikacji instruktora sportowego. Jako syn maszynisty kolejowego, który w czasie okupacji zginął w katastrofie kolejowej, pracuje Warchałowski w ZS Kolejarz zarówno nad stałym podwyższaniem swojej formy, jak i nad kształtowaniem i poprawą formy najmłodszych członków kół ZS Kolejarz.

Wynikami tej pracy zasłużył całkowicie na zaszczytne miejsce wśród delegatów na Zlot.

Piosenka sportowców o Zlocie

muzyka: K. WIECZOREK **słowa: M. MALICKA**



Chociaż mocne mięśnie masz,
Chociaż dobrze w piłkę grasz,
Pierwszy jesteś w dysku i oszczepie,
Na nic ci sportowy laur,
Jeśliś w pracy w tyle stał,
O zwycięstwie wtedy nie marz lepiej.

REFREN: Bo pamiętaj, grunt to forma
Coraz wyższa, wyższa norma.
Przoduj w sporcie i w robocie,
A spotkamy się na Zlocie.
Bo pamiętaj grunt to forma
Coraz wyższa, wyższa norma.
Przoduj w sporcie i w robocie,
A spotkamy się na Zlocie.
A spotkamy się na Zlocie.

Sport to zdrowie, siła, hart.
Lecz sportowiec mało wart,
Kiedy w pracy daje się wyprzedzić.
Więc choć piłkę chwyta w lot,
Mogę ręczyć, że na Zlot
Ten maruder z nami nie pojedzie.

REFREN: Bo pamiętaj, grunt to forma
Coraz wyższa, wyższa norma.
Przoduj w sporcie i w robocie,
A spotkamy się na Zlocie.
Bo pamiętaj grunt to forma
Coraz wyższa, wyższa norma.
Przoduj w sporcie i w robocie,
A spotkamy się na Zlocie.
A spotkamy się na Zlocie.

Przedzlotowe przygotowania lotnictwa sportowego

Litery na start

ZBLIŻAMY się do lotniska Warszawskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej. Z dala widać rozbite obok hangarów namioty. Przed hangarami, w promieniach lipcowego słońca błyszczą szeregi maszyn. Dalej, w zwartej grupie stoją szybowce.

Zarówno przy maszynach silnikowych jak i przy szybowcach, uwijają się grupki ludzi w granatowych kombinezonach. To czołówka młodych polskich pilotów silnikowych i szybowcowych, zgromadzona na obozie przygotowawczym przed Zlotem. Silnikowcy, to najlepsi spośród absolwentów Centrum Wyszkolenia Lotniczego.

Wśród szybowników widzimy wielu uczestników IX Krajowych Zawodów Szybowcowych. Jest tu dwukrotny zwycięzca na KZS — **Wojnar**, posiadaczka rekordu Polski — **Szemplińska**, a dalej **Pawlikiewicz, Ziemiński, Witek** i inni.

Jak już powiedzieliśmy, uczestnicy obozu to młodzi piloci ZMP-owcy, a najmłodszym z nich i najmłodszym pilotem w Polsce jest **12-letni Kępka.**

*

— Wyłączony!... Pełny gaz!

— Wyłączony!... Pełny gaz! — odpowiada pilot.

Stojący przed śmigłem mechanik zaczyna „kręcić". Muskularne ramiona sprawnie przerzucają łopaty śmigła. „Zlin" cichutko sapie — to mieszanka dostaje się do cylindrów.

— Mały gaz! — rzuca mechanik.

— Mały gaz! — odpowiada pilot. Jeszcze dwa obroty śmigła i...

— Kontakt!

— Kontakt! — odpowiada pilot. Dłonie mechanika równo ułożone na łopacie śmigła energicznie je „zarzucają". Silnik „Zlina" zaskoczył, splunął dymem z rur wydechowych, warknął i teraz pracuje na małych obrotach.

Te same czynności wykonywane są przy stojących dalej maszynach.

Silniki „Zlinów" już się nagrzały, a smar osiągnął odpowiednie ciśnienie. Teraz ryczą pełną mocą — to ostatnia próba przed lotem. Piloci zamykają limuzynki, mechnicy usuwają podstawki spod kół.

Trzy „Zliny" kołują na start, podskakując na kępach trawy. Na starcie, gniewnie warcząc silnikami, ustawiają się w szyku.

Czerwona chorągiewka dyżurującego na starcie opuszcza się, podnosi się natomiast biała.. Biała opada do poziomu... Start!

Silniki „Zlinów" zwiększają obroty. Maszyny zaczynają toczyć się. Silniki ryczą pełną mocą. „Zliny" startujące w szyku nabierają szybkości, by za chwilę oderwać się od murawy lotniska. Po paru minutach równiutko, jak jeden, miękko kładą się w skręt i odlatują.

*

Na starcie szybowcowym ruch. Szybownicy szybko przygotowują do lotu „Lunaka". Ziemiński zakłada spadochron. W czasie gdy ładuje się do kabiny, podkołowuje samolot holujący. Warknął i odwrócił się ogonem do stojącego o 30 metrów za nim szybowca. Jeszcze tylko zapięcie liny do zaczepów samolotu i szybowca. Gotowe... Znak startu!

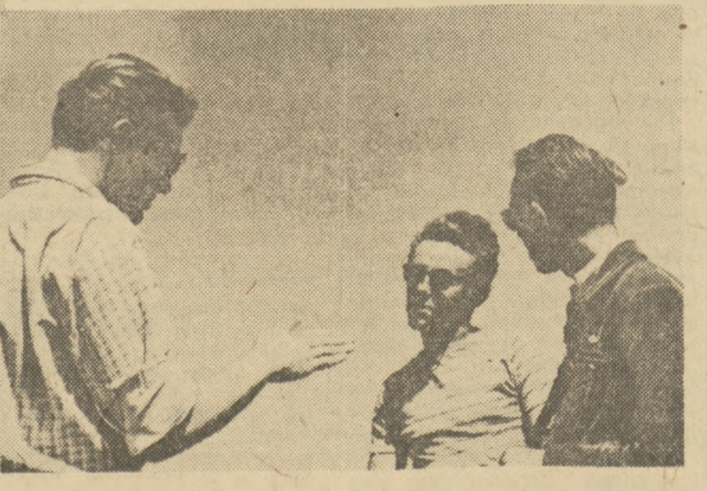
Maszyna rusza, wlokąc zaczepiony na linie szybowiec, który trzyma się nisko nad ziemią, czekając aż samolot oderwie się od lotniska.

*

Od strony Wisły nadlatują nad lotnisko „Zliny". Zgrabne ich sylwetki pochylają się, nurkują, aby następnie wyprysnąć w niebo i wykonać pętlę. Wszystko to odbywa się równiutko, maszyny lecą w kluczu w niewielkich odległościach od siebie.

„Zliny" wychodzą z pierwszej pętli, chwilę lecą prosto i rozpoczynają następną. Tu jeden z pilotów troszkę się spóźnił. Odlatują zataczając duży krąg, aby powtórnie przyjść nad lotnisko...

Piloci trenują. Wszystko tu musi być wykonane dokładnie i jednocześnie, co do ułamka sekundy, co do ułamka metra. Na pokazie lotniczym w ramach Zlotu, zobaczymy tych samych pilotów, wykonujących te same figury z tą „tylko" różnicą, że maszyny będą ze sobą... związane.



Instruktor Jankowski i Wojnar omawiają z Ziemińskim popełnione przez niego drobne błędy w akrobacji. Na pokazie lotniczym w ramach Zlotu wszystko musi być „na medal".
Foto Koszewski

Ruch większy niż zwykle. W wielu maszynach siedzą już piloci, grzejąc silniki. Pojedynczo i grupami odkołowują na start. Startują po kilka, w różnych szykach, i odlatują dalej od lotniska. To startują „litery".

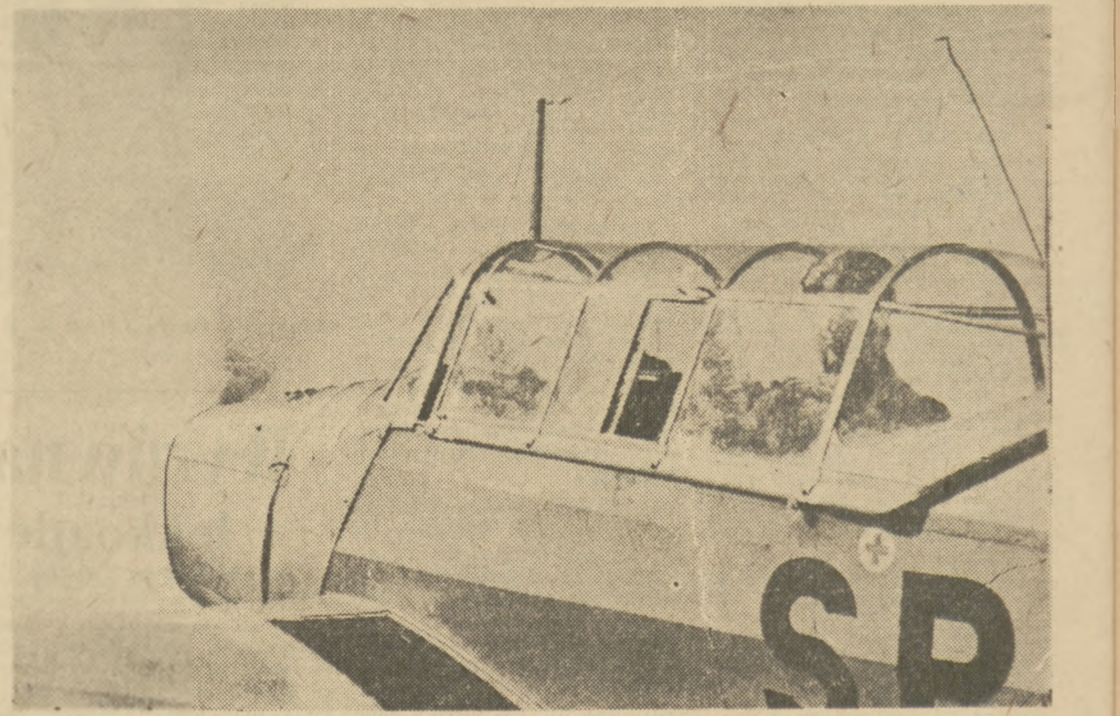
W powietrzu jest coraz więcej maszyn. Odchodzą dalej. Po pewnym czasie widzimy je z powrotem nad lotniskiem, ale teraz maszyny lecą już w określonym porządku.

Zgrabne sylwetki „Zlinów" utworzyły na niebie trzy litery: Z... M... P...

Utworzenie takiego napisu to pozornie prosta rzecz. Wymaga ona jednak zgrania wielu elementów, wymaga wielu prób i wiele pracy.

Obóz jest zorganizowany doskonale. Panuje w nim wzorowa dyscyplina. Kierownictwo zadowolone z pilotów. Latają bowiem dobrze, opanowali szybko wiele trudnych elementów. Pracują nad sobą, dając z siebie wszystko. Ich celem jest jak najszybsze i jak najlepsze przygotowanie się do pokazu i zakończenie prac przed terminem.

Maszyny po wylądowaniu kołują przed hangar, gdzie ponownie ustawiają się w równiutkich szeregach. Natychmiast zjawiają się przy nich mechanicy. Przeglądają je, uzupełniają paliwo, czyszczą i polerują. Każdy z samolotów aż lśni. Mimo to, mechanicy chodzą jeszcze koło nich, jeszcze tu i tam przecierają szybki limuzyn, lub niedostrzegalne plamki na płatach. Nad wszystkim czuwa szef mechaników — **Kuligowski.**



Prowadzący klucz Zlin — 26 w locie Foto Koszewski

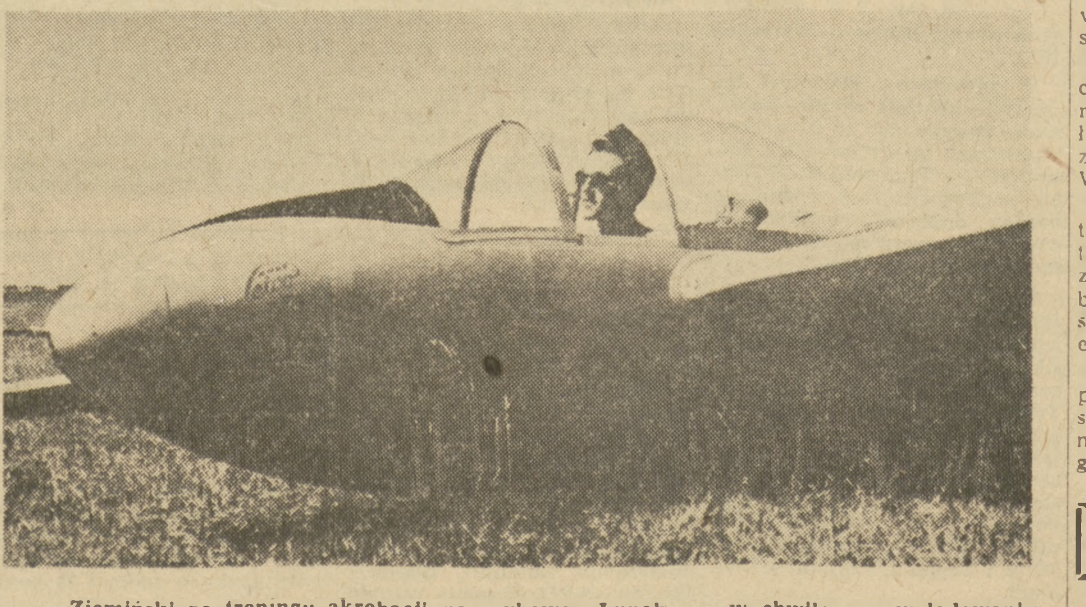
Wielką pilnością i ofiarnością w pracach przy maszynach, wyróżniają się mechanicy: **Matuszek, Jagiełło, Guzdek, Kielan, Olszański**; mechanik-elektryk **Korsak** i pomocnik mechanika **Maria Buchholc**. Z mechaników szybowcowych, na wyróżnienie zasługują: **Perka, Nowik** i **Skóra.**

Na pokazie lotniczym w ramach Zlotu, poza akrobacją zespołową trzech związanych „Zlinów" i liter ZMP, ujrzymy lot z flagami, akrobację plecową i pokaz walki powietrznej. Spadochroniarze wykonają skok zespołowy z 300 m. Skakać będą 3 kobiety **Aleksandrowicz, Wlazło** i **Rozum.** Skok z opóźnieniem 20 sek. wykona **Czauderna**, a skok z lotu plecowego — **Bonszet.**

Jeśli chodzi o szybowników to zademonstrują oni akrobację zespołową na 10 szybowcach „Mucha". Zespołową akrobację na trzech „Jastrzębiach" wykonają **Adamek, Brzuska** i **Makula.** Indywidualnie „kręcić" będą **Wojnar** na „Jastrzębiu" i **Ziemiński** na „Lunaku".

Zobaczymy również naszego najmłodszego pilota, 12-letniego **Kępkę** w locie na szybowcu szkolnym „ABC".

T. C.



Ziemiński po treningu akrobacji na szybowcu Lunak — w chwilę po wylądowaniu
Foto Koszewski

Raid kolarski szlakiem PKWN

Zorganizowana przed kilkoma tygodniami Komisja Turystyki Kolarskiej PTTK, przystępuje do swego pierwszego poważniejszego egzaminu. Będzie nim trzyetapowy Turystyczny Raid Kolarski „Szlakiem PKWN" w dniach 19—21 lipca.

Trasa prowadzi z Chełma przez Majdanek — Lublin — Nałęczów — Kazimierz Dolny, gdzie nastąpi pierwszy nocleg i dalej przez Puławy — Dęblin — Kozienice — Warkę (nocleg) — Wilanów do Warszawy. Jest ona tak ułożona, by uczestnicy mogli zwiedzić Majdanek, wziąć udział w uroczystościach w Lublinie z okazji rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN i zapoznać się w Warce — na specjalnym odczycie — z genialnym manewrem bohaterskiej Armii Radzieckiej, który stał się zaczątkiem oswobodzenia Warszawy i ogromnej połaci ziem polskich.

Raid rozpocznie się 18 wieczorem w Chełmie specjalną uroczystością i zakończy udziałem uczestników w programie zlotowym w dniu 22 bm. w Warszawie.

Raid ma pełny charakter turystyczny, tempo spokojne, tak by uczestnicy mogli zapoznać się bliżej z trasą i jej osobliwościami. Wynosi ona w sumie 279 km, na poszczególne etapy przypada 116, 96 i 67 km.

W Raidzie uczestniczyć będzie ponad 300 kolarzy z całej Polski. Z uwagi na trudności techniczne ilość została ograniczona gdyż puszczenie zbyt wielkiej liczby kolarzy doprowadziłoby z jednej strony do zablokowania drogi, a z drugiej utrudniłoby zakwaterowanie i wyżywienie.

Raidowcy biorą udział w imprezie na własny koszt. PTTK opłaca jedynie wydatki związane z organizacją i ze swej strony zapewnia uczestnikom możność nabycia pożywienia, oraz noclegi w odpowiednich punktach.

Do udziału dopuszcza się mężczyzn i kobiety od 18 lat wzwyż. Wszystkich obowiązuje wyposażenie turystyczne. **Wszyscy uczestnicy otrzymają dyplomy. Specjalne nagrody przeznaczone są dla organizacji, które zgłoszą największą ilość raidowców z terenu całego kraju.**

Nagrody indywidualne przyznane zostaną tym uczestnikom, którzy wyróżnią się specjalnie wzorową postawą, dokładną znajomością trasy z punktu widzenia historycznego i turystyczno-krajoznawczego, oraz wysoce koleżeńskim stosunkiem do współuczestników.

Udział w Raidzie zaliczony zostanie do klasyfikacji Kolarskiej Odznaki Turystycznej.

Impreza ta o wyraźnym charakterze ideologicznym będzie pierwszą z cyklu dalszych stale powtarzających się wycieczek, mających na celu zachęcenie mas pracujących do uprawiania turystyki kolarskiej jako znakomitego środka odpoczynku, źródła zdrowia i pogłębienia wiadomości o własnym kraju, jego budownictwie, przeobrażeniach, zabytkach i osobliwościach przyrody.

Masowe imprezy Zlotu

Jak będą rozgrywane Biegi Narodowe

21 lipca, kiedy na dobre już rozpali się znicz olimpijski, kiedy na bieżniach Helsinek startować będą triumfatorzy Biegów Narodowych Polski Ludowej — Potrzebowski, Graj, Lewandowski — w Warszawie w dniach trwania radosnego spotkania młodzieży — Zlotu Młodych Przodowników odbędzie się finał Biegów Narodowych 1952 roku.

Już czwarty raz przeprowadzamy tę masową imprezę. Te 4 lata dały nam duże osiągnięcia organizacyjne i sportowe. Od 304 tys. uczestników w r. 1948 doszliśmy do ponad 770 tys. w roku 1951.

To są nasze wielkie sukcesy.

ALE BYŁY I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Zdarzało się w latach ubiegłych, że bijąc się o liczbę startujących, o masowość — zapominaliśmy o poziomie sportowym, o właściwym przygotowaniu do Biegów. Widzieliśmy w Biegach takich uczestników, u których styl nie miał nic wspólnego ze sportem i widać było, że ludzie ci startują tylko dlatego, aby swym startem podreperować liczbowo zakład pracy czy też zrzeszenie.

W bieżącym roku stać nas już było na to, aby nie rezygnując z masowości osiągnąć jak najwyższy poziom sportowy Biegów. Wyrazem tych dążeń był tegoroczny regulamin Biegów Narodowych i wprowadzenie współzawodnictwa zespołowego na wszystkich szczeblach. Decyzja włączenia finału Biegów do programu Zlotu dodała całej akcji znaczenia.

Współzawodnictwo obejmowało wszystkie trzy etapy Biegów: pierwszy — koła sportowe, drugi — powiatowy i trzeci — wojewódzki. Organizacja wystawiająca zawodnika otrzymywała punkty nie za start zawodnika, ale dopiero za osiągnięty przezeń wynik. Na pierwszym etapie punktowało się osiągnięte normy SPO i BSPO, na dalszych etapach, odpowiednio wyżej, punktowało się osiągnięte normy klasyfikacyjne klasy młodzieżowej, III, II i I. Równocześnie osiągnięte punkty obliczało się w stosunku do liczby zarejestrowanych członków danej organizacji.

Zmusiło to organizacje do uaktywnienia swych członków, figurujący bowiem w ewidencji, a nie startujący członkowie, zmniejszali możliwość zwycięstwa danej organizacji we współzawodnictwie zespołowym. Wprowadzenie tego regulaminu zabezpieczyło więc zarówno masowość jak i właściwy poziom sportowy Biegów.

Regulamin ten zdał egzamin. Zagwarantował on przede wszystkim to, że Biegi jako impreza najbardziej masowa stały się jednocześnie imprezą wyczynową i dały nam nowe, liczne kadry młodych, utalentowanych biegaczy, którzy po osiągnięciu w Biegach klasy sportowej będą dalej podnosić swój poziom i poprawiać wyniki.

21 lipca o godzinie 11.10 na torze wyścigowym na Służewcu cała młodzież będzie miała możność zobaczyć triumfatorów tegorocznych Biegów Narodowych — zwycięzców wojewódzkich.

Komisja sportowa Zlotu w porozumieniu z sekcją LA GKKF ustaliła już ilość startujących oraz poszczególne dystanse biegów centralnych.

Każde województwo przysyła na Centralne Biegi Narodowe ekipę, składającą się z 45 mężczyzn i 20 kobiet oraz dwu osób kierownictwa. Ustalono następujące konkurencje: dla kobiet — 500 m dla juniorek i 500 m dla seniorek. Dla mężczyzn — 1000 m dla juniorów, 1000 m dla seniorów i 3000 m dla seniorów. Każde województwo wystawia więc po 10 zawodniczek do każdej konkurencji kobiecej i po 15 zawodników do każdej konkurencji męskiej.

Ponieważ na torze służewieckim startować będzie 1235 uczestników, reprezentujących 19 województw, impreza musi być zorganizowana wzorowo. Jest to rzecz trudna, jeśli się weźmie pod uwagę wielką ilość startujących, toteż kierownictwo sportowe Zlotu winno bardzo starannie przygotować stronę organizacyjną Biegów. Szczególnie jeżeli impreza ma wypaść efektownie.

WKKF-y ZANIEDBAŁY

Kto startuje? Kto przyjedzie do Warszawy na Centralne Biegi Narodowe? Czy są jakieś młode rewelacje w wojewódzkich Biegach? Oto pytania, które zadaje sobie zapewne wielu czytelników. My zadaliśmy sobie podobne pytania. **Chcieliśmy podać do publicznej wiadomości nazwiska uczestników Biegu Centralnego, ale niestety, ich nazwisk nigdzie nie można znaleźć. Chodziliśmy, szukaliśmy — nikt nie wie, bo WKKF-y zupełnie zaniedbały akcję sprawozdawczą z Biegów. Termin nadsyłania sprawozdań z imiennym wykazem zwycięzców wojewódzkich minął już 12 czerwca (!), a sprawozdań jak nie było tak nie ma.**

Na skutek takiego zaniedbania, uczestników tegorocznych Centralnych Biegów Narodowych dziś jeszcze nie znamy.

A. Bogdanowicz

Uczmy się na wzorach radzieckich

Sport w Pałacu Nauki

W OKOLICACH Moskwy, w pięknym miejscu na górach Lenina, wyrasta olbrzymi Pałac Nauki. Będzie to centralny uniwersytet, gdzie każdy z profesorów i studentów znajdzie najlepsze warunki do prac naukowych.

Budowa tego wzorcowego Pałacu Nauki stanowi bogaty i oddzielny temat. Nas w tej chwili interesuje zagadnienie budownictwa sportowego w tym miasteczku uniwersyteckim.

Na ten temat mówi zastępca naczelnika budowy — Makarow.

— Na budownictwo sportowe w Pałacu Nauki, położono specjalny nacisk. Niedaleko sal wykładowych będą znajdowały się hale sportowe, które zajmą całe piętro. Ogółem powierzchnia ich wyniesie 1500 metrów kwadratowych. Nadto 600 metrów kwadratowych będą zajmować pomocnicze urządzenia, jak gabinety lekarskie, szatnie, pokoje dla trenerów, masażystów itp.

Basen pływacki będzie piękny (10×25 m), skorzysta z niego dziennie około 1000 ludzi. Przy pływalni będzie znajdowała się 5-metrowa wieża z dwoma trampolinami.

W Pałacu Nauki znajdować się będą dwie sale sportowe (każda po 130 m kw.). Zostaną one zaopatrzone w najbardziej nowoczesny sprzęt.

Dwie sale o takich samych rozmiarach będą przeznaczone dla bokserów, zapaśników i sztangistów. W sali bokserskiej znajdzie się oczywiście ring i wszystkie przybory pięściarskie, a zapaśnicy dostaną matę o powierzchni 64 m kw.

We wschodniej części miasteczka uniwersyteckiego znajdzie się drugi kompleks sportowy, który będzie czynny w miesiącach letnich. W okolicach botanicznego ogrodu powstaną boiska i bieżnie na 5-hektarowej powierzchni. Obok boiska buduje się pawilon sportowy, w którym będą dwie sale gimnastyczne oraz sala do tenisa i siatkówki z trybunami dla widzów.

Oczywiście trudno wymienić wszystkie boiska treningowe, które wejdą w skład sportowych obiektów. Dość powiedzieć, że nie zapomniano o żadnej dyscyplinie sportu. W czasie zimy niektóre boiska zostaną zamienione w lodowiska dla łyżwiarzy.

Zbocza gór Lenina zostaną wykorzystane na tereny narciarskie, będzie również zbudowana skocznia.

Jednym słowem, w Pałacu Nauki nie zapomniano o niczym — co daje młodzieży radość życia i pomaga w nauce. Miasteczko uniwersyteckie pod Moskwą stanie się wkrótce wspaniałym ośrodkiem, gdzie będzie uczyć się i rozwijać młodzież radziecka.

Wyścig kolarski o puchar „Dziennika Łódzkiego"

BYŁ to rok 1946. Na starcie Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego o puchar przechodni redakcji „Dziennika Łódzkiego" stanęli zawodnicy znani jeszcze przed wojną, a obok nich młodzi kolarze.

Była to pierwsza poważniejsza impreza kolarska w Polsce po odzyskaniu niepodległości. Trasa prowadziła w kierunku Pabianic ze startem i metą na szosie. Dystans wynosił tylko 100 km. Pierwszym zwycięzcą wyścigu był Marian Rzeźnicki, który powtórzył swoje zwycięstwo jeszcze dwa razy i zdobył ostatecznie puchar przechodni na własność.

WALKA O PUCHAR

Redakcja ufundowała drugi puchar, kuty w brązie, o który toczy się walka do chwili obecnej. Są na nim wyryte nazwiska wszystkich dotychczasowych zwycięzców: 1946 — Rzeźnicki, 1947 — Rzeźnicki, 1948 — Rzeźnicki, 1949 — Sałyga, 1950 — Wójcik, 1951 — Waliszewski.

Z samych zestawień dat trudno stworzyć sobie obraz walki na szosie, która trwa w wyścigu dziennika od 1948 roku. Czy pamiętacie „okularnika", który w każdym wyścigu inicjował niejedną ucieczkę, ale prześladował go zawsze pech... i Lucek Pietraszewski nie potrafił odnieść dotychczas ani jednego zwycięstwa. Czy wiecie, że w wyścigu „Dziennika Łódzkiego" startowali tacy kolarze jak Michalak i Lipiński, Wiśniewski, Kudert i cały szereg innych o głośnych nazwiskach.

Jeżeli wymieniliśmy „starą gwardię", to trzeba jednocześnie wspomnieć o wielu innych młodych kolarzach jak chociażby Liskiewicz, Królikowski, Czyż, Grynkiewicz i Grzelak, który został zwycięzca w pierwszym po wojnie zorganizowanym wyścigu dookoła Polski.

Wszyscy ci kolarze startowali w wyścigach organizowanych w Łodzi. Trasy były różne. Raz jechało się na Piotrków, to znów aż do Kalisza i z powrotem.

O DOPŁYW NOWYCH SIŁ

W ostatnich latach celem spopularyzowania sportu kolarskiego postanowiono obok wyścigu głównego organizować wyścigi dla kartowiczów, jak też i dla turystów.

W roku ubiegłym na starcie stanęło 500 kolarzy. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób pomyślana praca propagandowa w formie masowych wyścigów zapewni nam dopływ młodych sił i kto wie czy w tegorocznym, „VII dorocznym wyścigu o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego" nie błyśnie jakiś nowy, młody talent sportowy.

Trasa tegorocznego wyścigu głównego prowadzi z Łodzi przez Piotrków do Tomaszowa i z powrotem przez Piotrków do Łodzi. W Tomaszowie i Piotrkowie zorganizowane zostaną lotne finisze z nagrodami. Dystans wynosić będzie około 150 km. W Tomaszowie protektorat nad wyścigiem objęli robotnicy Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, w Piotrkowie — robotnicy kombinatu bawełnianego, a w Łodzi robotnicy ZPB im. Marchlewskiego.

Kartowicze startować będą na dystansie 75 km., a turyści na szosie pabianickiej z metą na Chojnach na dystansie 25 km.

Tegoroczny wyścig odbywa się pod hasłem Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Ze względu na to, że wyniki wyścigów kolarskich „O Puchar Dziennika Łódzkiego" brane są do punktacji o miano najlepszych kolarzy polskich, przeto przewidziany jest udział wszystkich najlepszych kolarzy.

Organizator wyścigu łódzka Gwardia dokłada wszelkich starań, aby pod względem organizacyjnym impreza dopisała pod każdym względem. Dodatkowe zgłoszenia przyjmowane są jeszcze w redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96.

Od kilku dni na szosach łódzkich widać trenujących zawodników. Są to przeważnie młodzi kolarze, ale często na szosie spotkać można i popularnych asów z Sałygą na czele.

J. Niecieckl



Moment z meczu CDSA — Rumunia rozegranego ostatnio w Moskwie i zakończonego zwycięstwem gospodarzy.

Wyrównana stawka na starcie lekkoatletycznych mistrzostw AZS

AKADEMICKIE Zrzeszenie Sportowe już od dawna skupia w swych szeregach czołówkę polskich lekkoatletów. Każdy start akademików przynosi ze sobą dobre wyniki, a co roku z szeregów AZS wychodzą nowi, młodzi zawodnicy, stający się groźnymi rywalami najlepszych.

W tegorocznych Akademickich Mistrzostwach Polski nie będą wprawdzie startować wszyscy najlepsi (niektórzy reprezentują Polskę na Olimpiadzie), niemniej jednak walka o tytuły Akademickich Mistrzów Polski powinna przynieść w lekkoatletyce zacięte pojedynki i dobre wyniki. Impreza odbywająca się pod hasłami Zlotu Młodych Przodowników na pewno zmobilizuje akademików do ambitnej rywalizacji o najlepsze wyniki.

Akademickie Mistrzostwa Polski powinny stać się przeglądem sił najmłodszych lekkoatletów AZS.

W konkurencjach kobiecych startować będzie rewelacyjna juniorka Lerczakówna z Poznania, która osiągnęła w ubiegłą niedzielę 12,5 (z wiatrem) na 100 m. W Warszawie będzie ona miała możność zrehabilitowania się i osiągnięcia tego wyniku w normalnych warunkach.

W innych konkurencjach kobiecych powinniśmy być świadkami ciekawej walki w skoku wzwyż pomiędzy Paszkówną (o ile się już wyleczy z kontuzji odniesionej w Krakowie), Białkowską, Maciejakówną, Lesznerówną i Fydą.

W kuli i dysku będzie miała pole do popisu Iwaszkiewicz, a w oszczepie znajdująca się w dobrej formie Stańko, wraz ze Żminkowską powinny jeszcze poprawić swe najlepsze wyniki.

Nie zapominajmy również i o 80 m pł., w których startować będzie kandydatka na rekordzistkę Polski seniorek, (bo rekordzistką juniorek jest już od przeszło roku) Maciejakówna. A wiemy również, że nie startująca jeszcze w tym sezonie Kowalska również przygotowuje się do konkurencji, a groźna być może i w swej specjalności — skoku w dal.

W konkurencji mężczyzn na starcie biegów krótkich ujrzymy dobrze zapowiadających sprinterów Holajna, Czajkowskiego, Granicznego, Macha II. Staną oni do walki z Lipskim, który zapewne będzie chciał się zrehabilitować za niepowodzenia krakowskie.

Na dystansach średnich najpoważniejszymi kandydatami do tytułów mistrzowskich będą Leśniak i Kuraś, ale mogą im pokrzyżować plany również bracia Krawczykiewicze, Knabe, Szulik i inni młodzi zawodnicy, którzy stanowią odkrycie tegorocznych Biegów Narodowych.

Jedną z najciekawszych konkurencji mistrzostw będą skoki w dal i trójskok. W skoku w dal walka powinna rozegrać się pomiędzy Sakiem, a Wawrzyniakiem. W trójskoku poziom akademików jest bardzo równy, a rekordowa ilość zgłoszonych — 45 zapewnia zażartą walkę, mogącą zakończyć się dobrym wynikiem.

Słabszy poziom reprezentują sportowcy - studenci w rzutach. Tu wyniki będą słabsze. Okrasą tych konkurencji będzie jedynie start Cichego z Torunia, który w oszczepie osiąga z każdym startem lepsze wyniki i kwalifikuje się już obecnie do naszej czołówki.

Poważna walka w punktacji drużynowej rozgorzeje pomiędzy Poznaniem, Szczecinem, a AWF, którzy posiadają najlepsze sekcje lekkoatletyczne. W walce tej zadecydować mogą sztafety, w których przewagę ma jednak Poznań. Poznań zresztą dysponuje największą ilością dobrych, doświadczonych zawodników. Prawdopodobnie więc tytuł drużynowego mistrza w lekkoatletyce powędruje znów do Poznania.

W zeszłym roku w I Akademickich Mistrzostwach Polski tytuły mistrzów w lekkoatletyce zdobyli:

mężczyźni:

100 m — Stawczyk, Poz. — 10,9.
200 m — Wolniewicz, Pozn. — 22,8.
400 m — Wawrzyniak, Poz. — 52,1.
800 m — Potrzebowski, Szcz. — 1:55,3.
1500 m — Potrzebowski, Szcz. — 4:07,2.
5000 m — Nowak, Pozn. — 16:34,4.
10.000 m — Józefowicz, Poz. — 34:51,3.
110 m pł. — Skałbania, Pozn. — 16,7.
400 m pł. — Mauthe, AWF — 58,6.
3000 z prz. — Nowak, Poz. —10:36,8.
kula — Sokołowski, Gliw. — 12,85.
dysk — Pachół, Szcz. — 36,82.
oszczep — Garncarczyk, AWF — 57,72.
młot — Kaczmarek, Gd. — 37,96.
granat — Garncarczyk, AWF—74,23
w dal — Michniewski, AWF — 672.
wzwyż — Skałbania, Poz. — 180.
tyczka — Szelągiewicz, Poz. — 370.
trójskok — Dziewolski, Poz.—13,39.
4x100 m — Poznań — 43,6.
4x400 m — Szczecin — 3:32,8.
tor przeszkód — Bielakow, Szcz.— 58,8.

kobiety:

100 m — Iiwicka, AWF — 12,3.
200 m — Olejnik, Wr. — 27.0.
500 m — Kuchta, AWF — 1:24.5.
80 m pł. — Lesznerówna, Poz. — 12.8.
kula — Marchwicka, Pozn. — 10.40.
dysk — Iwaszkiewicz, Lub. — 29.68.
oszczep — Żminkowska, AWF — 33.00.
granat — Iwaszkiewicz, Lub. — 51,22 (500 g).
w dal — Ilwicka, AWF — 515,
wzwyż — Iwicka, AWF — 148,
4x100 m — Poznań — 52,9.

J. S.

118 rakiet startuje na kortach Sopotu

SOPOT 6.7. (tel. wł.) Na starcie tegorocznego turnieju o mistrzostwo Sopotu stanęło 118 zawodników (82 mężczyzn i 36 kobiet). Ponadto wezmą w nim udział finaliści turniejów Zlotowych, którzy w dniach 9 — 13 lipca walczyć będą o prawo udziału w tym wielkim święcie młodzieży.

Otwarcie poprzedziła defilada zawodników, po czym przemawiali honorowy przewodniczący koła sportowego Ogniwa WPKGG dr Czachorowski oraz przewodniczący sekcji tenisa GKKF inż. Olszowski.

Do tej pory największą niespodziankę sprawił 16-letni junior Ogniwa Sopot — Majewski wygrywając z Olszowskim (CWKS) 5:7, 6:4, 7:5. Na uwagę zasługuje również łatwe zwycięstwo Jelnickiej (Budowlani Warszawa) nad czołową zawodniczką Sopot — Wilbikówną 6:1, 6:1.

W turnieju rozstawieni zostali: Niestrój (Katowice), Kramer (Poznań), Tomaszewski (Poznań), Fraszewski (Poznań).

W środę w czwartym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Sopot największą niespodziankę sprawiła młoda juniorka sopockiego Ogniwa Gerigkówna, która wyeliminowała rutynowaną zawodniczkę łódzkiego Włókniarza Pajenlową 3:6, 6:3, 6:1. Z innych spotkań na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo Kosińskiego (Spójnia Warszawa) nad Mrokowskim (Ogniwo Sopot) 8:6, 6:4.

Do ćwierćfinału gry pojedynczej mężczyzn zakwalifikowali się dotychczas: Kramer, Skoczylas, Fraszewski, Kosiński i Korneluk.

Do ćwierćfinału gry pojedynczej kobiet weszły: Kubalanka, Olejniszynowa, Gerigkówna, Lamperska, Ciechanowska, Jelnicka i Stepkowska. Ósma zawodniczka będzie zwyciężczyni spotkania Panasiuk — Niewiadomska.

Otwarcie basenu pływackiego we wsi Siedliszcze

Mecz lekkoatletyczny LZS województw poznańskiego i katowickiego

DLA uczczenia Zlotu sportowcy organizują w całym kraju imprezy przedzlotowe. Gorączka przedzlotowa ogarnęła w tym okresie także i wieś. Realizacja zobowiązań, masowe zdobywanie norm SPO i norm klasyfikacyjnych, prace wokół wykończenia budowy obiektów sportowych — wzmogły się wraz ze zbliżającym się terminem wielkich dni zlotowych.

Oprócz licznych imprez sportowych o charakterze raczej lokalnym, gromadzkim lub gminnym — młodzież LZS-ów organizuje także imprezy na dużą skalę, imprezy, jakich w czasach przedwojennych nigdy by na swoim terenie nie oglądała.

Wystarczy wspomnieć chociażby o otwarciu — niedawno, bo przed tygodniem — pięknego basenu pływackiego we wsi Siedliszcze w woj. lubelskim. Basen został oddany do użytku okolicznych LZS-ów przed terminem, dzięki współzawodnictwu zlotowemu, dzięki wysiłkom młodzieży, miejscowych sportowców i starszego społeczeństwa.

Dla uczczenia Zlotu pod hasłem **„Najlepsi sportowcy wsi na Zlot"** odbyły się w ostatnią niedzielę na boisku LZS — Zagrody w Lublińcu, woj. katowickie — międzywojewódzkie zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją LZS-ów woj. poznańskiego i katowickiego.

Uczestnicy zawodów, to najlepsi sportowcy obydwóch województw, to delegaci na Zlot, którzy tu spotkali się, i zapoznali przed wyjazdem do Warszawy. Większość z nich jedzie na Zlot w drodze eliminacji sportowych (Biegi Narodowe, trójbój SPO) — inni zaś to delegaci wybrani drogą zlotowego konkursu sportowego.

Spotkanie rozegrano w konkurencji kobiet i mężczyzn. Wyniki sportowe przedstawicieli woj. katowickiego były minimalnie lepsze od kolegów z Poznania. Mecz wygrały LZS-y Katowic w stosunku 159—127.

Do ciekawszych wyników należą osiągnięcia: 400 m. Janik— Katowice — 53,6; 800 m. Proska — Katowice — 2:05,6; — skok wzwyż Mazur — Katowice 167.

W zawodach startował też znany lekkoatleta wiejski Ratajczak, wygrywając w 3-ch konkurencjach A wychowanek Ratajczaka — Trantsold (LZS Niałek — Poznań) — wyróżnił się bardzo dobrymi wynikami i wszechstronnymi możliwościami sportowymi.

Wyniki ogólnie — trzeba stwierdzić, że były dobre. Dowodzą one, że lekkoatletyka zdobyła wieś polską, na której znajduje wspaniałe rezerwy. Trzeba też dodać, że stają się one coraz bardziej popularne także i wśród starszego społeczeństwa wsi, które interesuje się już i emocjonuje nie tylko jak to do niedawna było piłką nożną i siatkówką, ale także i biegami, rzutami i skokami.

Impreza miała piękną oprawę ściśle powiązaną ze Zlotem. Nie brakło afiszów, transparentów, haseł i megafonów. Licznie przybyła na zawody okoliczna ludność.

Kal.



Uczestnicy kursu instruktorów LZS w Lublinie w czasie ćwiczeń strzelania z łuku. Foto CAF

Nasi szachiści zrobili postępy

Międzynarodowy Turniej Szachowy, rozegrany w Międzyzdrojach w czasie od 6.6 do 6.7 r.b., był dla szachistów polskich, zaliczonych do kadry narodowej, egzaminem przed czekającą ich w sierpniu Olimpiadą. Egzaminatorami byli czołowi mistrzowie Rumunii, Bułgarii, Węgier i NRD. Egzamin wypadł na ogół zadowalająco, co zilustrujemy następującymi cyframi.

Mistrzowie polscy rozegrali z mistrzami zagranicznymi 72 partie uzyskując 33.5 punkta, co stanowi 46%. Poszczególni zawodnicy zdobyli: Makarczyk i Tarnowski po 5 pkt. (62,5%), Pytlakowski i Plater po 4 pkt. (50%), Arłamowski, Gawlikowski, Litmanowicz i Grynfeld po 3,5 pkt. (43,7%), Śliwa — 1,5 (18.7%).

Niespodzianką jest dobry wynik Litmanowicza po raz pierwszy biorącego udział w turnieju międzynarodowym i... bardzo słaby rezultat mistrza Polski, Śliwy.

Przed rokiem, na turnieju międzynarodowym w Sopocie szachiści polscy w 63 rozegranych z zawodnikami zagranicznymi partiach zdobyli 18 punktów tj. 29%. Jedynie Makarczyk osiągnął wówczas w spotkaniach z gośćmi 50% punktów, wszyscy pozostali Polacy mieli przeciwko mistrzom zagranicznym wyniki ujemne. (Plater — 39%, Balcarek i Gadaliński po 28%, Ciejka — 22%, Arłamowski i Śliwa po 17%).

Postęp jest więc oczywisty i pozwala na stwierdzenie, że okres pobytu naszych mistrzów na obozie treningowym w Zakopanem został dobrze przez nich zużytkowany.

J. Chądzyński

W starym grodzie zahuczą silniki

WIELKĄ atrakcją dla miłośników sportu motorowego będzie wyścig samochodowy organizowany w Krakowie 13 lipca. Wobec tego, że Główna Komisja Sportowa Samochodowa nie zatwierdziła udziału samochodów sportowych w Jednodniowych Jazdach Konkursowych i praktycznie nie pozostawało zawodnikom na wozach sportowych nic innego, jak czekanie jedynej próby szybkości górskiej w Katowicach — postanowiono, dołączyć wyścigi samochodowe do ulicznych wyścigów motocyklowych.

Niestety, zmieniona w ostatniej chwili trasa wyścigu w Warszawie nie pozwoliła, z uwagi na swoją wąskość, na puszczenie biegu samochodów. Postanowiono więc zorganizować wyścigi samochodowe oddzielnie w Krakowie.

Tak więc 13 lipca spotkają się na starcie w podwawelskim grodzie nasi sportowcy samochodowi; by zmierzyć swe siły, sprawdzić swoje kwalifikacje zawodnicze i przygotowanie swych maszyn.

Wyścigi samochodowe zapowiadają się w tym roku ciekawie, gdyż znaczna ilość samochodów sportowych przeważnie BMW-328 poddana została naprawom i usprawnieniu, a zawodnicy licząc się ze startem wyznaczonym początkowo na koniec maja przygotowali odpowiednio swoje wozy.

Wśród zawodników startujących na wozach sportowych na czoło wysuwają się: Sobański — Nowa Huta na BMW-328, Tabencki — OM Warszawa, Timoszek — OM Warszawa oraz Kolączkowski, Osiński, Postawka i Tarczyński wszyscy na BMW-328.

Ponadto ujrzymy na starcie w Krakowie Zb. Borowczyka na BMW-315, Witkowskiego, mistrza Polski JJK, który tym razem będzie startował na specjalnie przygotowanym do wyścigu Fiacie 1100.

Wystartują także Łoziński — MSZ Warszawa na Tatra - Plan, Gens OM Warszawa na KDF, Kielar i Skoczkowski — Bank Rolny na Fiatach 1100, oraz najmłodszy zawodnik z Warszawy Starzyński, który weźmie udział na specjalnie przez siebie samego przygotowanym do wyścigu samochodzie KDF.

Licznie będzie również obsadzona klasa turystyczna do 750 ccm, w której zapowiadają swój start zawodnicy z Katowic na wyścigowo przygotowanych samochodach marki DKW.

(KWZ)

Czy wioślarze podtrzymają tradycję?

W LICZNEJ grupie naszych sportowców, którzy udali się na XV Igrzyska Olimpijskie do Helsinek, znalazła się także 10-osobowa ekipa wioślarzy, ktorej członkowie startować będą w 4 kategoriach: jedynce, dwójce bez i ze sternikiem i czwórce bez.

Czy podtrzymają tradycję — zadajemy sobie pytanie. Bo ilekroć nasi wioślarze walczyli na olimpijskich torach regatowych, nie wracali do kraju bez medali.

Przypomnijmy przede wszystkim czytelnikom te osiągnięcia.

JAK TO BYŁO?

W 1928 roku w Amsterdamie, czwórka bydgoska Ormanowskiego, obecnego trenera OWKS zdobyła 3 miejsce i brązowy medal.

W 4 lata później w Los Angelos, nasi wioślarze tryumfowali aż 3 razy. Dwójka ze sternikiem Brauna 2 miejsce i srebrny medal, czwórka ze sternikiem Skolimowskim i Braunem na szlaku — 3 miejsce i brązowy medal i poznańska dwójka bez sternika — Budzyński — Mikołajczyk 3 miejsce i brązowy medal.

W 1936 w Berlinie naszym wioślarzom raczej się nie powodziło, ale bez medalu nie wrócili. Typowany na złoty medal w skifie mistrz Europy Roger Verey nie doszedł do finału, ale w dwójce podwójnej wraz z Ustupskim wywalczył 3 miejsce.

Dobrze, że z przykrych przedwojennych doświadczeń wielokrotnego eksploatowania zawodnika wyciągnięto właściwe wnioski i zgłoszono jednego wioślarza tylko do jednej konkurencji.

Gdyby Verey startował w Berlinie tylko w jedynce, a Braun w Los Angelos tylko w dwójce albo w czwórce, wyniki byłyby na pewno dużo lepsze.

A jak wyglądają nasze możliwości na kilkanaście minut przed Olimpiadą?

NASZE MOŻLIWOŚCI

Musimy sobie jasno powiedzieć, że nienadzwyczajnie, a to m. in. z powodu niezupełnie właściwie prowadzonych przygotowań.

Wioślarze, podobnie jak wielu innych sportowców, byli zimą w górach. Wrócili do domu i trenowali, jak kto umiał i jak komu było wygodnie, mając bardzo ogólne wytyczne.

Zorganizowano na początku czerwca regaty eliminacyjne, w których nie startowała jednak ani jedna z osad, które wyjechały na Igrzyska, gdyż te w tym czasie przebywały w Moskwie. Starty w Moskwie przyniosły wiele korzyści naszym wioślarzom, ale znowu brak własnego taboru o czym pisał T. Kocerka w „Przeglądzie Sportowym" nie pozwolił na pełne wypróbowanie sił w spotkaniach z osadami ZSRR, Węgier i CSR.

Po powrocie nastąpiła zbyt długa przerwa, w czasie której nasi ambitni wioślarze znowu trenowali na własną rękę. Nie doszedł niestety do skutku wyjazd do Berlina, do którego pojechały osady CSR i Węgier.

Rozpoczął się ostatni etap przygotowań: obóz w Łebie, który znowu nie spełnił zadania, gdyż nie był dobrze przygotowany.

Znowu organizatorzy to znaczy sekcja wioślarstwa GKKF mając ogromne możliwości nie wykorzystali ich jak należy.

Przede wszystkim miejsce na obóz wybrano jak najgorzej. Jezioro na Łebie jest odkryte, o dużej fali, na której trudno wiosłować. Ponadto na miejscu nie było motorówki, właściwych pomostów i... trenerów.

SĄ DOBREJ MYŚLI

Mimo tych przeciwności dzięki wysiłkom zawodników, radom ich zrzeszeniowych trenerów, lokalnym ułatwieniom i opiece, nasi chłopcy uczynili wszystko by przygotować się jak najlepiej.

Nasi chłopcy są dobrej myśli i chcą za wszelką cenę podtrzymać tradycje i wrócić przynajmiej z jednym medalem.

Od chwili, kiedy zasłużony mistrz sportu Roger Verey przestał wiosłować, naszym najlepszym zawodnikiem jest Teodor Kocerka, na którego też liczy cała Polska. Dwójka ze sternikiem też nie jest bez szans. Dwójka bez sternika w tym składzie w jakim pojechała jest niewiadomą. (Radzimski, który trenował ze Świątkowskim uległ wypadkowi i nie wchodził w rachubę). Czwórka bez sternika, mimo że dobra, będzie miała zapewne bardzo silną konkurencję.



Teodor Kocerka, nasza nadzieja w olimpijskim biegu jedynek, trenował pilnie na Wiśle w Warszawie jeszcze w ostatnich dniach przed wyjazdem na Igrzyska. Foto E. Frankowiak

Wioślarze chyba nie zawiodą opinii sportowej w kraju i w czasie od 20 do 23 lipca na pewno dołożą starań, aby godnie reprezentować barwy Ludowej Ojczyzny.

Doświadczenie, które zdobędą, przekażą po powrocie do kraju coraz liczniejszym zastępom garnącej się do wiosła młodzieży i w ten sposób przyczynią się do rozwoju tego pięknego sportu.

Z. W.

Jeszcze tylko jeden mecz wiosennej rundy II ligi

Trzy mecze piłkarskie II ligi rozegrane w ubiegłą niedzielę zakończyły w zasadzie wiosenną rundę mistrzostw. Do rozegrania pozostało już tylko jedno zaległe spotkanie w II grupie Gwardia W-wa — Spójnia Tomaszów. Mecz ten odbędzie się w najbliższą niedzielę w Warszawie lecz w niczym zapewne nie zmieni obecnej sytuacji w układzie tabeli. Gwardia ma już właściwie w kieszeni tytuł mistrza rundy wiosennej i tylko ewentualna wysoka porażka wpłynie na przegrupowanie czoła tabeli. Spójnia, wygrywając lub nawet remisując mecz ma szanse na minimalne poprawienie swej lokaty.

A oto mistrzowie rundy wiosennej: WKS Toruń, Gwardia Warszawa, Budowlani Opole i Ogniwo Tarnów.

Druga runda rozgrywek przyniesie na pewno poważne przegrupowania w układzie sił, gdyż np. poznańska Stal w grupie I jest zaledwie o 2 punkty gorsza od lidera. Tak samo przedstawia się sytuacja w grupie III, gdzie Budowlani mają groźnego przeciwnika w Górniku Wałbrzych, a w czwartej różnica między prowadzącym w tabeli Ogniwem Tarnów, a następnym zaraz krakowskim Włókniarzem wynosi zaledwie 1 punkt.

Jeszcze ciekawszy jest układ w grupie II, w której w tej chwili (Gwardia ma do rozegrania jeszcze jeden mecz) aż trzy drużyny pretendują do pierwszego miejsca legitymując się jednakową ilością zdobytych punktów. Są to: stołeczna Gwardia, Włókniarz Widzew i warszawski Lotnik. Tu walka o mistrzostwo w II rundzie będzie z pewnością bardzo zacięta.

A oto tabele poszczególnych grup:

GRUPA I

1. WKS Toruń	9	14	25:8
2. Stal Poznań	9	12	17:12
3. Kolejarz Toruń	9	11	17:12
4. Gwardia Bydg.	9	11	17:14
5. Kolejarz Leszno	9	10	15:14
6. Gwardia Słupsk	9	9	21:22
7. Kolejarz Bydg.	9	9	14:18
8. Gwardia Szczecin	9	5	11:15
9. Stal Gdańsk	9	5	11:24
10. Kolejarz Gdańsk	9	4	16:24

GRUPA II

1. Gwardia W-wa	8	13	28:8
2. Lotnik W-wa	9	13	26:12
3. Włókn. Widzew	9	13	11:7
4. Spójnia W-wa	9	9	12:13
5. Kol. Olsztyn	9	9	15:17
6. Stal Starach.	9	8	15:14
7. Włókniarz Radom	9	7	11:22
8. Spójnia Tom.	8	6	12:14
9. Włókn. Chodaków	9	6	15:18
10. Gwardia Białystok	9	4	5:25

GRUPA III

1. Budowl. Opole	9	14	24:8
2. Górnik Wałbrz.	9	12	20:15
3. Stal Sosnowiec	9	12	16:23
4. Górnik Radzionków	9	11	22:13
5. Górnik Zabrze	9	10	20:10
6. Stal Wrocław	9	9	14:23
7. Górnik Bytom	9	8	12:11
8. Górnik Knurów	9	7	15:13
9. Stal Lipiny	9	5	6:17
10. Stal Ziel. Góra	9	2	5:21

GRUPA IV

1. Ogniwo Tarnów	9	15	14:6
2. Włókn. Kraków	9	14	19:5
3. Gwardia Lublin	9	10	12:16
4. Gwardia Kielce	9	8	15:16
5. Ogniwo Częst.	9	8	11:12
6. Stal Nowa Huta	9	8	13:20
7. OWKS Lublin	9	7	13:12
8. Włókn. Krosno	9	7	13:13
9. Budowl. Przemyśl	9	7	8:17
10. Włókn. Chełmek	9	6	11:18

Bokserzy CWKS mistrzami Polski

Rozgrywki I ligi zrzeszeniowej w boksie zbliżają się ku końcowi. Sprawa tytułu mistrzowskiego została już w ub. niedzielę przesądzona na rzecz pierwszego zespołu CWKS, który na 10 rozegranych spotkań zdobył 17 pkt. Wicemistrzem została drużyna Gwardii, gorsza zaledwie o 2 pkt. od mistrzów.

Do rozegrania pozostały jedynie 3 mecze drugiego zespołu CWKS ze Stalą, Kolejarzem i Włókniarzem. Pierwszy z nich, a mianowicie CWKS II — Kolejarz odbędzie się w najbliższą niedzielę, 13 bm. w Rzeszowie. Termin dalszych spotkań jest nieznany nawet dla Sekcji Boksu GKKF, która nie umieściła tych spotkań w terminarzu rozgrywek, a na nasze zapytanie czy przedtem one się nie odbyły, odpowiedziała, że nie wie, gdyż nie może odszukać protokółów.

Aktualna tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. CWKS I	10	17: 3	120: 80
2. Gwardia	10	15: 5	134: 66
3. Stal	9	7:11	87: 93
4. CWKS II	7	6: 8	63: 77
5. Kolejarz	9	6:12	79:101
6. Włókniarz	9	3:15	57:123

Z Gwardią i Kolejarzem grają piłkarze wiedeńscy

Piłkarska reprezentacja Polski wyjechała już na Igrzyska Olimpijskie. W kraju jednak pozostało wielu młodych dobrze zapowiadających się piłkarzy, którzy w spotkaniach z wiedeńskim zespołem I ligi piłkarskiej FAC mogą wykazać swe umiejętności i wyniki swej pracy — przejść przez egzamin w spotkaniach z wiedeńczykami.

Ostatni okres to w piłkarstwie przede wszystkim praca nad kadrą. Równolegle do tego powinna iść w zrzeszeniach sportowych praca nad pozostałymi zawodnikami, z których mogą wyrosnąć przyszli olimpijczycy.

Dlatego też chcielibyśmy na boiskach w następnych meczach z FAC (w czwartek i niedzielę) zobaczyć przede wszystkim właśnie młodzież.

FAC rozegra w czwartek (10 bm.) mecz z reprezentacją Gwardii w Krakowie, a następny w niedzielę w Poznaniu przeciw reprezentacji ZS Kolejarz.

Do zawodów z FAC Gwardia wystąpi wzmocniona kilkoma zawodnikami OWKS, którzy zastąpią olimpijczyków Mamonia i Jaśkowskiego, oraz trójkę Gamaj — Rogoza — Jędrys powołaną ostatnio na obóz przygotowawczy juniorów we Wrocławiu w związku ze zbliżającym się meczem międzypaństwowym z Rumunią.

Drużyna, która spotka się z wiedeńczykami, wybrana będzie z następujących zawodników: Jurowicz, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Wapiennik, Piotrowski, Mordarski, Kohut, Kotaba i Patkolo (Gwardia) oraz Piechaczek, Więcek, Kraczek, Kalus, Hajduk i Musiał (OWKS).

5 spotkań ligi żużlowej

Najbliższa niedziela przyniesie dalszych 5 spotkań ligi żużlowej. Jest to już czwarty termin rozgrywek. W tej chwili na czele tabeli znajdują się bez straty punktu trzy zespoły. Spójnia, CWKS i Unia. Przewaga ich nad pozostałymi drużynami jest bardzo wyraźna i wydaje się, że dopiero bezpośrednie spotkanie tych reprezentacji przyniesie ostateczne rozwiązanie.

W niedzielę spotkają się: w Rybniku Górnik — Gwardia, w Łodzi Ogniwo — Kolejarz, w Warszawie CWKS — Budowlani, w Ostrowie Stal — Spójnia i w Częstochowie Włókniarz — Unia.

CWKS, Spójnia i Unia powinny odnieść wysokie cyfrowo zwycięstwa, natomiast wyniki dwu następnych meczów Górnik — Gwardia i Ogniwo — Kolejarz są trudne do odgadnięcia. Górnik i Gwardia zajmują sąsiednie miejsca w tabeli. Ogniwo pozbawione Szwendrowskiego przedstawia klasę równą Kolejarzowi. A więc do niedzieli

Nie liczymy na sukcesy pływaków
w olimpijskiej pływalni

KIEDY dyżurny ruchu podniósł w górę biało-zieloną tarczę, jako sygnał odjazdu i kiedy z wnętrza parowozu buchnęły z sykiem kłęby pary, w oczach nielicznej grupki pływaków błysnęły zrozumiałe ogniki radości. A więc spełniły się ich marzenia, jadą na Olimpiadę reprezentować polskie pływactwo, które w ostatnich latach uczyniło tak duży krok naprzód.

TUŻ PRZED OLIMPIADĄ — ŹLE

Ostatni okres nie był jednak dla naszej kadry olimpijskiej pomyślny. Przede wszystkim nie udał się ostatni obóz w Tuszynku. Kierownictwo sekcji pływackiej GKKF nie potrafiło w racjonalny sposób wykorzystać olbrzymich możliwości, jakie istnieją w obecnych warunkach. Zorganizowano obóz w Tuszynku na otwartej pływalni, a nie potrafiono zabezpieczyć dopływu ciepłej wody do basenu.

„Jesienna" pogoda w czerwcu nie pozwoliła zawodnikom trenować w dostatecznym stopniu. Lodowata woda usztywniała mięśnie, paraliżowała ruchy. Kiedy przyszły pierwsze kontrolne zawody, słabe wyniki wywołały minorowy nastrój.

Niemniej jednak, zawodnicy i trenerzy nie zrażali się niepowodzeniami. Chociaż na sam widok wody zawodnicy dostawali „gęsiej skórki", wchodzili do basenu, by przepłynąć nakazany przez trenerów dystans, który skracano do minimum. Tak było przez dwa tygodnie.

I właśnie w chwili, kiedy zawodnicy zaczynali odzyskiwać formę, kiedy pływalnia w Tuszynku napełniona była po same brzegi wodą, którą słońce zaczęło wreszcie nagrzewać, nastąpił wyjazd do Warszawy.

Ostatni tydzień przed wyjazdem do Helsinek pływacy spędzili na zapełnionym kąpiącymi się plażowiczami basenie CWKS. O normalnym treningu znów nie było mowy, gdyż co chwila na torach trenujących zawodników zjawiały się głowy natrętnych „cywilów".

W dodatku, nieustanne eliminacje w Warszawie płoszyły sen z powiek zawodników. I chociaż woda miała już 23 stopnie, a nie jak w Tuszynku 17, wyniki nie odbiegały od rezultatów sprzed dwu tygodni.

Na ostatnich, sobotnich eliminacjach Tołkaczewski przepłynął 200 m dow. w 2:20.3, Lewicki — 2:22.5, Boniecki — 2:22.9 i Ciężki — 2:26.6. Słabiutkie te wyniki nie rokowały sukcesów w tej mocnej dotychczas naszej konkurencji. **Czy słusznie wobec tego zdecydowano się wysłać do Helsinek liczną ekipę pływaków?**

Każdy bezstronny obserwator wspaniałego rozwoju pływania, z miejsca odpowie: tak! Powinni pojechać właśnie za ich nieustanną, ciężką pracę, dzięki której pływanie przestało być kopciuszkiem w naszej rodzinie sportowej. Powinni pojechać, gdyż latami wytrwałej pracy zasłużyli na start w Helsinkach.

Znając ich ambicję i niesłychaną zaciętość mamy prawo przypuszczać, że uczynią wszystko, aby uzyskać najlepsze wyniki. Ale czy samą ambicją można wyrównać zaległości kondycyjne?

Jasno należy powiedzieć, że „cudów" od pływaków nie spodziewamy się.

HISTORIA UCZY

Warto w tym miejscu przypomnieć historię startu w 1936 r., kiedy szanse naszej sztafety 4x200 m dow. na uplasowanie się w eliminacjach na lepszym miejscu utopił Bocheński właśnie wskutek braku kondycji, a zupełnie je pogłębił Karliczek, który zrobił falstart.

Liczyć dzisiaj na poważniejsze sukcesy, na start pływaków w półfinałach można by wówczas, gdyby startowali w pełni sił kondycyjnych. Już przejście przez pierwsze eliminacje będzie niewątpliwie dużym sukcesem.

Na kogo liczymy najwięcej?

Na Gremlowskiego na 1500 m dow., na Petrusewicza na 200 m klas., oraz na sztafetę 4x200 m, która popłynie zapewne w składzie Gremlowski (Boniecki), Tołkaczewski, Lewicki, Ciężki.

Mrozówna, Milnikielówna i Boniecki mają bardzo mało szans na przebrnięcie przez ćwierćfinał.

Pływacy mają jeszcze 16 dni czasu do chwili startu, należy zatem oczekiwać, że kierownictwo umożliwi im intensywny trening, który w dużym stopniu może poprawić ich formę tym bardziej, że trenując wspólnie z zawodnikami radzieckimi i węgierskimi również wiele skorzystają.

Należy również wziąć pod uwagę, że w pierwszych dniach konkurencji pływackich członkowie sztafety 4x200 m dow. będą startowali na 100 m dow. Start w pierwszych eliminacjach setki pozwoli naszym zawodnikom na „otrzaskanie się" z atmosferą Olimpiady, co może korzystnie odbić się na dalszych startach.

Stanisław Pękala



Zasłużony mistrz sportu Gotfryd Gremlowski. Foto CAF

OCZY i USZY świata

MOSKWA

W dn. 7 bm. zakończony został 8-etapowy wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa, którego trasa wynosiła 1.330 km.

Ostatni etap Tuła — Moskwa (139 km) wygrał mistrz sportu Paraszajtis 4:30.16.

W klasyfikacji indywidualnej zwycięzcą został Paraszajtis.

*

Na stadionie Dynamo w Kujbyszewie rozegrany został turniej o Puchar ZSRR w koszykówce mężczyzn i kobiet.

W finałowym spotkaniu, koszykarki Moskiewskiego Instytutu Lotniczego pokonały drużynę Instytutu Kultury Fizycznej z Rygi w stosunku 39:28.

W turnieju koszykówki mężczyzn puchar zdobyła drużyna Dynamo — Ryga, która w finale wygrała z WWS (Moskwa) 55:34.

HELSINKI

W czasie zawodów lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki: 400 m Back 49, 1500 m Haikkola 3:52.2, 5000 m Taipala 14:41.8, wzwyż Majamaa 1,90.

FRANKFURT N/M

W czasie przedolimpijskich eliminacji pływaków uzyskano następujące wyniki: 100 m dow. Ditzinger 1:00,7, 100 m grzb. Kriesten 1:10,2, 200 m kl. Klinge 2:43,9. Kobiety: 100 m dow. Rechin 1:08, 200 m dow. Happe i Krey 3:00,3.

BERLIN

Lehman przepłynął 400 m w 4:50,8.

LONDYN

Miller ustanowił nowy rekord Anglii w rzucie oszczepem — 67 m 68.

*

Na kortach w Wimbledonie zakończony został tradycyjny turniej tenisowy. Przyniósł on wielki sukces Australijczykowi Segdmanowi, który zwyciężył w grze pojedynczej, w grze podwójnej wspólnie ze swym rodakiem Mc Gregorem i w grze mieszanej z Amerykanką Hart.

*

W grze pojedynczej kobiet zwyciężyła Connolly (USA), w grze podwójnej kobiet para amerykańska Hart i Fry.

RZYM

Pedersoli przepłynął 100 m w 58,2 i czasem tym ustanowił nowy rekord Włoch, który wynosił 58,8.

*

Olimpijska drużyna bokserska Włoch ma wyjechać w takim składzie: Pozzali, Dall Osso, Caprari, Belognesi, Visintin i Vescovi, Mazzinghi, Sentimenti, rez. Glave Alfonsetti, Di Segni albo Cavicchi.

KOPENHAGA

Hveger przepłynęła 400 m w 5:09,5 przed Andersen 5:12,6.

SAARA

W meczu lekkoatletycznym Luxemburg pokonał Saarę 94:81. Najlepsze rezultaty: 800 m Schaeffer (L) 1:52,9, skok w dal Breder (S) 7.30.

MONTE CARLO

Monaco będzie reprezentowane w Helsinkach przez trzech żeglarzy oraz sześciu strzelców.

RIO DE JANEIRO

Goncalves przepłynął 200 m w 2:10, bijąc rekord południowo-amerykański (2:11).

AMSTERDAM

Olimpijska drużyna pływaczek holenderskich w składzie Schumacher, Terneulen, Vaessen, Van Voorn w basenie 50 m uzyskała czas na 4x100 m — 4:30. Jest to najlepszy czas osiągnięty w tym roku na świecie.

*

Wyniki pływaczek holenderskich: 100 m Voorn 1:07,3, 400 m Termeulen 5:25,7.

WIEDEŃ

Ostatnie wyniki Austriaków: 200 m Wimmer 22, 400 m Bloech 48,9, 1500 m Prosinagg 3:55, 10.000 m Roetzner 31:04.8, dysk Just 45,40.

SZTOKHOLM

W czasie eliminacji przedolimpijskich osiągnięto nast. wyniki: 100 m Ahlen 10,9, 800 m Wolfbrandt 1:50, Ring 1:51,5, 400 m pł. Larsson 52, Ylander i Ericksson 52,9, 3000 steeple Soederberg 8:57 (rekord Szwecji), w dal Israelsson 7,10, tyczka Lundberg 4,20, Lind 4,20, kula Nilsson 16,13.

*

Ostatnie rezultaty lekkoatletów szwedzkich: 10.000 m Karlsson 30:25.2, Nystroem 30:30, Albertsson 30:52.2. Dziesięciobój Widenfeld 6783 pkt (w dysku 49,62). 5000 m Andersson 14:33, Karlsson 14:35,2, 400 m pł. Ylander 53, Larsson 53,3, w dal Melin 7,19, trójskok Norman 14,83.

*

Aberg przebiegł 1500 m w 3:50, a Eriksson I w tym samym czasie. Svensson skoczył wzwyż 2 m.

*

Szwedzi wybrali już swych pływaków do sztafety olimpijskiej 4x200 m (Oestrand 2:12,2, Larsson 2:12,6, Johansson 2:14,3, Ollander 2:15,3).

OSLO

W Oslo rozpoczęły się mistrzostwa świata w strzelectwie. W mistrzostwach bierze udział około 800 zawodników reprezentujących 28 państw.

*

Boysen przebiegł 800 m w 1:52, tyczka Kaas 4,10, dysk Johnsen 47,39.

NEW YORK

Na ostatnich zawodach przed Olimpiadą, lekkoatleci amerykańscy, którzy mają jechać do Helsinek, uzyskali m. in. następujące wyniki: 110 m ppł. — J. Davis 14,2, skok wzwyż — W. Davis 2,04,2, tyczka — Richards 4,33, trójskok — Ashbough 15,08 i w rzucie kulą — O'Brien 17,38.

*

W ostatniej chwili przed Igrzyskami został w Waszyngtonie podpisany dekret, na mocy którego Holenderka Meulenkampf otrzymała obywatelstwo amerykańskie i będzie mogła startować na Igrzyskach w barwach amerykańskich...

TULUZA

Alex Jany waży w tej chwili o 8 kg mniej niż przed startem na Olimpiadzie londyńskiej. Uważa on, że strata wagi dobrze mu zrobiła i w Helsinkach znajdzie się w pełnej formie.

TEL AVIV

Tabak przebiegł 100 m w 10,6, już drugi raz w tym sezonie.

KAIR

Długodystansowcy egipscy znajdują się obecnie w szczytowej formie. Większość z nich udała się do Falkstone, gdzie będą trenowali przed próbą przepłynięcia Kanału La Manche.

TOKIO

Kajikawa ustanowił nowy rekord Japonii na 100 m st. klasycznym w czasie 1:08.8. Hashizume przepłynął 400 m w 4:40 a Furuhashi 4:41.

*

Japońska drużyna olimpijska pływaków po Igrzyskach zostanie podzielona na dwa zespoły, które odbędą tournee po Europie.

KOLONIA

Mistrz Niemiec zach. w skokach z trampoliny Aderholt uległ wypadkowi w czasie treningu i nie pojedzie do Helsinek.

SINGAPOOR

Pływak Neo Schwee Kok, który regularnie pływa 100 m w czasie 58 sek. będzie startował w Helsinkach.

BUKARESZT

Francuska drużyna koszykarzy FSGT przegrała w Bukareszcie z reprezentacją Związków Zawodowych 56:71, oraz 63:81.

PORTO RICO

Drużyna olimpijska Porto-Rico liczy 21 zawodników, ciężarowców, bokserów, lekkoatletów i strzelców.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

3-B-20995

1 2 3 4 5 6

448 osad na starcie
kajakowych mistrzostw Polski

W DNIACH 10 — 13 bm. rozegrane zostaną w Poznaniu na jeziorze Rusałka kajakowe mistrzostwa Polski. Na starcie stanie rekordowa, nie notowana dotąd w sporcie kajakowym ilość 448 osad z całej Polski, co świadczy o tym, że ta dziedzina sportu znalazła już swe zaplecze w szerokich masach miłośników sportu wodnego.

Mistrzostwa kajakowe przeprowadzone zostaną równocześnie w konkurencji seniorów i juniorów mężczyzn i kobiet, przy czym 284 osady startować będą w wyścigach seniorów, a 164 w wyścigach juniorów. Najsilniej obsadził regaty Poznań, następnie Szczecin, Warszawa, Czechowice i Toruń. Z kół sportowych najwięcej osad zgłosiła poznańska Stal — 43, dalej Kolejarz Poznań — 41, Spójnia Warszawa — 39, Unia Szczecin i Ogniwo Poznań po 38, Unia Poznań — 30, Budowlani Poznań 29, Włókniarz Szczecin — 28, Górnik Czechowice i Kolejarz Toruń po 23.

W czwartek odbędą się przedbiegi na długich dystansach. Po raz pierwszy również juniorzy startować będą na długim dystansie, wynoszącym jednak tylko 3 tys. metrów.

O tym, że poszczególne sekcje kajakowe odpowiednio przygotowały się do mistrzostw świadczy fakt, że większość załóg przebywa już nad jeziorem i szlifuje swą formę.

Jako pierwsi przyjechali do Poznania już w dniu 29 czerwca zawodnicy stołecznej Spójni z Górskim, Majdą i siostrami Kowalewskimi na czele. Unia Poznań obozuje już od 30 czerwca. Niestety wśród zawodników Unii nie ma Radziejczaka i Karasiewicza I, którzy odbywają służbę wojskową, toteż powtórzenie ubiegłorocznego sukcesu będzie nadzwyczaj trudne.

Ogniwo i poznańska Stal rozlokowały się nad jeziorem dopiero z dniem 3 lipca, przy czym są to półobozy, bowiem zawodnicy przychodzą dopiero po pracy. Niemniej na obozie Ogniwa panuje przekonanie, że dzięki braciom Jeżewskim, Pawlakowi, Nowackiemu, Targoszównie i Pabiszczakównie, jak i licznemu zastępowi młodych zawodników, powtórzą swoje zwycięstwa, utrzymując nadal hegemonię w kajakarstwie polskim.

Stalowcy pokładają wielkie nadzieje w młodym Augustyniaku, który już w czasie tegorocznych mistrzostw Wielkopolski uzyskał tytuł mistrzowski na 500 m oraz drugie miejsce w jedynkach na 1000 i 10.000 metrów.

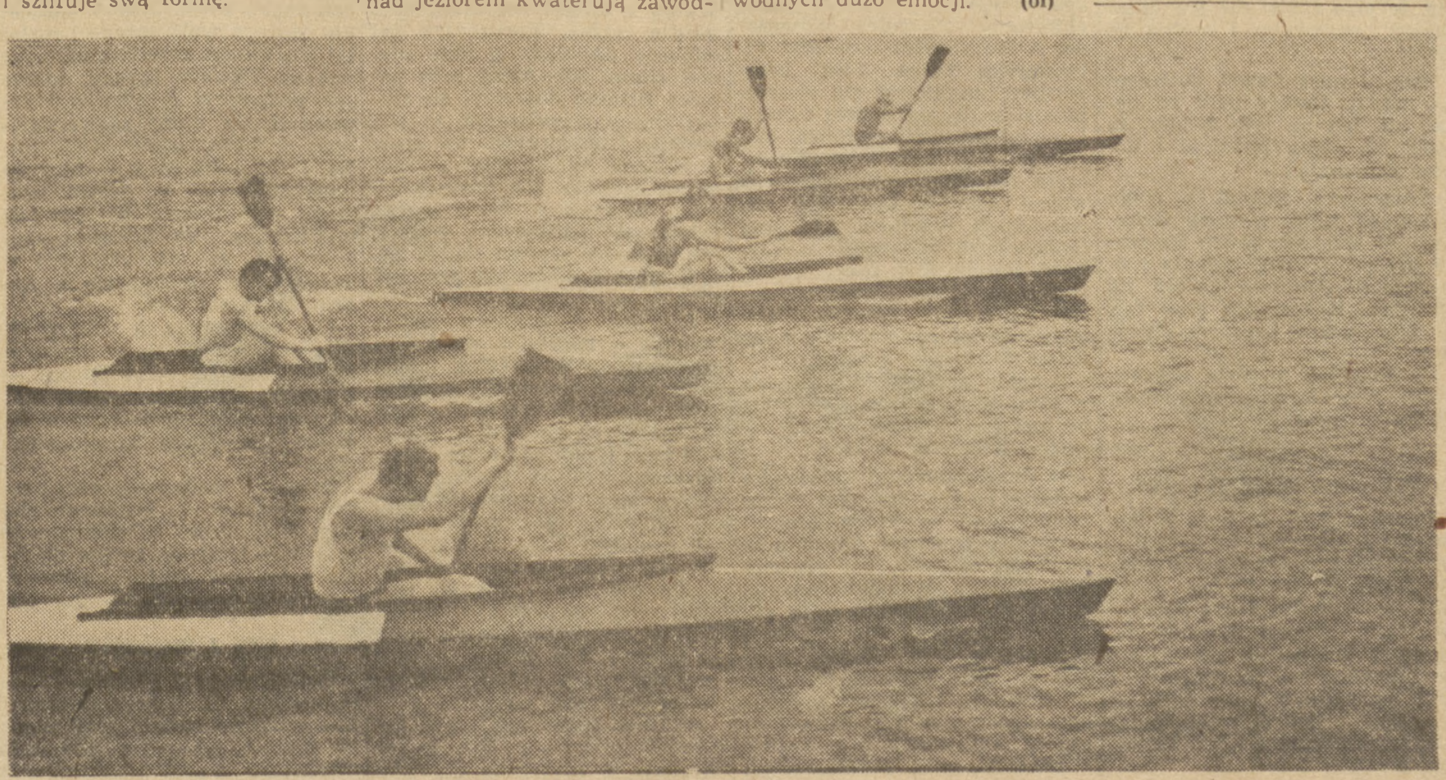
Kolejarz Poznań będzie miał swe najsilniejsze punkty w wielokrotnej mistrzyni Polski Szajkowskiej oraz w Zygulskim, zwłaszcza na dłuższych dystansach.

Obok wymienionych sekcji nad jeziorem kwaterują zawodnicy OWKS Bydgoszcz, OWKS Wrocław, Włókniarz Szczecin, Budowlani Warszawa, oraz Górnik Czechowice z kilkakrotnym mistrzem Polski Folwarcznym na czele. Mgła tajemnicy okryty jest przyjazd zawodników szczecińskiej Unii, która opierając się na byłych zawodnikach poznańskich (Kozieras i Matłoka) będzie dla wszystkich osad groźnym przeciwnikiem.

Stawka na tegorocznych XIV mistrzostwach będzie naprawdę doborowa, a poszczególne biegi dostarczą miłośnikom sportów wodnych dużo emocji. **(ol)**



Mistrzyni Polski w kajakarstwie Urszula Szajkowska Foto CAF



Mistrzostwa lekkoatletyczne województw i zrzeszeń

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbywały się w miastach wojewódzkich mistrzostwa wojewódzkie w lekkoatletyce, lub mistrzostwa wojewódzkie zrzeszeń. I tak w Łodzi odbyły się mistrzostwa wojewódzkie ZS Włókniarz, w Krywałdzie ZS Unia, w Poznaniu mistrzostwa województwa, w Szczecinie i Bydgoszczy również mistrzostwa województw.

Z wyników na wyróżnienie zasługują zwłaszcza rezultaty osiągnięte w Poznaniu. Juniorka Lerczakówna jak już podawaliśmy poprawiła tam rekordy Polski juniorek na 60 i 100 m uzyskując 7,8 i 12,5. Niestety wiatr był zbyt silny i rekordów tych nie będzie można uznać. Na tych samych zawodach w skoku w dal Sporny miał 696, a Wawrzyniak — 675. Szeląglewicz w tyczce uzyskał 360.

W pozostałych zawodach uzyskano wyniki na ogół słabsze. Jedynie w Łodzi Tulecki na 110 m pł. uzyskał 15,9, a na tym samym dystansie junior Lachman ustanowił rekord okręgu juniorów — 17,0. Na 10.000 m Szewczyk miał 33:42,5.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Mityczne zawody

Czy jest możliwe, żeby zawody lekkoatletyczne na szczeblu powiatu trwały sześć dni? Nie? Wierzcie mi, że możliwe.

Eliminacje powiatu w Kamieniu Pomorskim do mistrzostw województwa szczecińskiego miały odbyć się 29 ub. miesiąca. Nie odbyły się, bo — jak wyjaśnił przewodniczący PKKF ob. Kazimierz Kuszyński — wojsko na którego boisku miały się zawody odbyć, wyjechało, nie miał więc kto zorganizować. Spokojnie zatem powiadomił, zainteresowanych, że celem wyłonienia najlepszych sportowców powiatu przeprowadzona zostanie eliminacja w dniu 3 lipca.

Trudno, świetnie — jak to się mówi. Przyszedł 3 lipca. Z powodu niepewnej pogody część zawodników nie przybyła, a ob. Kuszyński, który wyjechał na ten dzień do Szczecina, spóźnił się na wyznaczoną godzinę. No cóż, stało się, nie ma co rozpaczać, zawody zrobimy jutro — decyduje po powrocie ob. przewodniczący.

4. VII. godz. 17. Zawodnicy z terenu już są. Nie ma tylko przewodniczącego. Po pół godzinie czekania sportowcy opuszczają boisko. W chwilę potem przybiega ob. Kuszyński. Ponieważ zawodników już nie ma wyrusza za nimi w pościg po mieście. Dopiero w godzinę trafia na ślad: podobno udali się w kierunku stołówki. Nie ma czasu do stracenia, ob. Kuszyński kieruje również tam swoje kroki.

O eliminacjach nie było już tego dnia mowy, trudno je przeprowadzać o zmroku. Ale ob. Kuszyński poradził sobie. Tak, i to jak jeszcze: wybrał reprezentację powiatu bez eliminacji... No bo właściwie po co eliminacje, czy to nie zna się ludzi na swoim terenie...

Nie zna się obywatelu Kuszyński! I mamy nadzieję, że to już ostatnie „eliminacje" w ten sposób przeprowadzane. Chyba WKKF się tym zainteresuje?

E. Orzeszek
Kamień Pomorski

Chcemy nawiązać kontakt

Sportowcy LZS Widawa słusznie uważają, że najlepiej idzie praca wtedy, gdy jest możność kontaktu z innymi kołami, kiedy można korzystać z doświadczeń innych, względnie wzajemnie je wymieniać.

Żeby potwierdzać słowa czynami postanowili nawiązać kontakt z LZS w Marzeninie. Wysłali list. Odpowiedź nie przyszła. Spróbowali wtedy poszukać innych kontaktów przez PKKF w Łasku. Ucieszyli się bardzo, kiedy dostali wiadomość, że 1 Maja przyjadą do Widawy sportowcy z miasta. Przygotowali rzutnie, skocznie, boiska. I... nikt nie przyjechał. Podobna historia powtórzyła się z sekcją boksu z WKKF w Łodzi w czerwcu.

I dalej sportowcy z LZS Widawa czekają na kolegów z innych stron, którzy chcieliby rozegrać z nimi jakieś towarzyskie spotkania, nawiązać bliższy kontakt. Nie wierzymy, żeby się wreszcie nie doczekali. Samo jednak nic nie spada z nieba. Pomóc im powinien koniecznie PKKF i Zrzeszenie LZS.

Józef Grotkowski
Widawa

„Konspiracyjny podczaszy" Włókniarza

Kiedy w jednym z ostatnich „Przeglądów Sportowych" przeczytałem notatkę pt. „Gdy przegrali to oblali", poruszającą sprawę oblewania przegranego meczu przez jednego z naszych byłych reprezentantów pomyślałem: jakież to smutne i jak niegodne naśladowania.

Niestety już wkrótce musiałem naocznie stwierdzić, że naśladowcy się znaleźli: w nocy z 18 na 19 ub. miesiąca o godz. 20 w restauracji kolejowej na Dworcu Krakowskim przy suto zastawionym stoliku siedziało kilku obywateli, a między nimi i piłkarze krakowskiego Włókniarza Nowak, Lasiewicz i inni (reszty nazwisk nie znam).

Powiecie, że przecież w restauracji dworcowej wódki nie sprzedają. Racja. Ale przezorni sportowcy byli zapobiegliwi i przynieśli ją ze sobą. Ażeby było prościej i bezpieczniej pili ją szklankami, wydobywając od czasu do czasu buteleczynę spod stołu. Konspiracyjnym podczaszym był niestety Lasiewicz.

Może to była tylko specjalnego rodzaju „zaprawa" kondycyjna Włókniarza Kraków? Prosiłbym Radę „Włókniarza" o wyjaśnienie.

Tadeusz Orwicz
Kraków

NAJWYŻSZY CZAS PRZETRZEĆ OCZY



W Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowiu Wielkopolskim są warunki na uprawianie sportu: 80 proc. załogi to młodzież, chętna i paląca się do sportu. Jest również koło sportowe Nr 164 podległe ZS Kolejarz.

O tym kole właśnie chcemy mówić. No bo cóż, jakby się kto pytał to owszem, jest, powstało w 1950 r. Ale, ciągle trwa w letargicznym śnie. I doprawdy nie wiadomo już co zrobić aby przywrócić mu życie. Aby wreszcie zakład, który jest jednym z przodujących w kraju jeśli chodzi o współzawodnictwo pracy, postawił sobie również za cel przodować na odcinku sportowym, na odcinku zdobywania odznak BSPO i SPO, których w ogóle nie posiada.

Są chętni działacze, jest młodzież, tylko nikt nie potrafi zorganizować roboty. Nikt nie chce w tej robocie pomóc jeśli chodzi o dyrekcję i radę zakładową.

Czas najwyższy sytuację tę zmienić: apelujemy o to do samych sportowców, do Dyrekcji i Rady Zakładowej oraz do Fabrycznego Zarządu ZMP do Rady Okręgowej Kolejarza.

Wł. Kaczmarek
Ostrów Wielkopolski

Przed Zlotem
Krótkie meldunki o dobrych i złych przygotowaniach

Koło Sportowe Ogniwa Nr 300 przy Banku Rolnym w Warszawie wykonało już zobowiązanie podjęte dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników.

Członkowie Koła wybudowali w PGR Godzisz pow. Garwolin boisko do siatkówki, przekazało młodzieży z Godzisza sprzęt do gry w siatkę, zorganizowało ćwiczenia przygotowawcze do prób na SPO w strzelaniu i rzucie granatem oraz przeprowadziło próby na SPO w innych dyscyplinach sportu.

W. Z.
Warszawa

*

Przed kilkoma dniami został u nas uroczyście otwarty stadion ZS Unia. Bardzo jest ładny, nowy, świeży. Niestety nic jednak nie wskazuje na to, żeby sportowcy korzystający z niego żyli Zlotem Młodych Przodowników. Nie ma na stadionie ani jednej rzeczy która by o Zlocie przypominała.

J. Zysnarski
Sopot

*

Lotnicy pomorscy intensywnie przygotowują się do Zlotu. Jednostki terenowe pracują nad zorganizowaniem wystaw ogólnolotniczych, które obrazować będą osiągnięcia naszego lotnictwa, szybownictwa i modelarstwa. W kilku miastach odbędą się również zawody modelarskie. Obecnie w jednostkach przeprowadzane są prelekcje o tematyce zlotowej. Dla wyróżniających się prelegentów zorganizowane będą loty do czołowych PGR i spółdzielni produkcyjnych, gdzie piloci i nawigatorzy wygłoszą specjalne pogadanki.

R. Mroczkowski

*

Zlot Młodych Przodowników rozpoczyna się już za kilka dni. Nie mógłby się jednak tego domyśleć nikt, kto ogląda stadion ZS Unii w Szczecinku. Ani jednego hasła, ani jednej dekoracji tu nie ma. A przecież tyle młodzieży gromadzi się codziennie na tym boisku. Dlaczego i gospodarz stadionu i PKKF zapomniał o tym zupełnie?

T. Komecki
Szczecinek

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

PRZYZNAJEMY, KONFERENCJA BYŁA ZAKRAPIANA

W numerze 47 z 5 czerwca zamieściliśmy notatkę pt. „Zakrapiana konferencja w Radzyminie", w której nasz korespondent T. Powierza krytykował kursokonferencję w sprawach kulturalno - oświatowych i sportowych jaką zwołano dla aktywu powiatowego (ZSCh, LZS). Konferencja ta miała przebieg bardzo niekulturalny, gdyż większość osób siedziała w sąsiedniej knajpie, a nie na obradach.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy odpowiedź od prezesa PZ ZSCh Maca, który ze smutkiem przyznaje, że fakt opisany przez korespondenta miał miejsce. Ob. ob. sekretarz ZP ZSCh Edward Łakomski i pracownik Zarządu Wojewódzkiego ob. Papis rzeczywiście nie byli na konferencji, lecz popijali sobie „wziąwszy ze sobą — jak pisze kol. Mac — naszą maszynistkę, która prowadziła jednocześnie kasę".

Dalej kol. Mac stwierdza samokrytycznie, że nie mógł sam opanować sytuacji, gdyż nie znał dobrze terenu, pracę w Radzyminie rozpoczął bowiem na 10 dni przed konferencją.

Obecnie na interwencję kol. Maca ob. Łakomski został zwolniony z pracy.

Przyp. red.

A jak ustosunkował się Zarząd Wojewódzki do ob. Papisa? Zarząd Główny ZSCh do całej sprawy?

WIĘCEJ TAKICH ODPOWIEDZI

NA zamieszczoną korespondencję p.t. „Gościnny Toruń", dotyczącą zajść na stadionie Kolejarza w Toruniu, otrzymaliśmy odpowiedź z koła Kolejarza toruńskiego.

Działacze koła z przykrością stwierdzają, że 30 porządkowych i 2 milicjantów nie mogło utrzymać w tym dniu porządku na stadionie. Na drugi dzień po zajściach Rada Koła zorganizowała konferencję na której omówiono wszelkie środki mające na celu niedopuszczenie po raz drugi do podobnych zajść.

M. in. postanowiono zradiofonizować stadion i przeprowadzać podczas spotkań sportowych akcję wychowawczą, oddzielić specjalne miejsca dla młodzieży, zwiększyć ilość porządkowych, czynić starania o ogrodzenie boiska od widowni siatką, ogłosić publicznie nazwiska tych kibiców - chuliganów, którzy zachowali się najbardziej skandalicznie i zakazać im sprzedaży biletów na mecze i wreszcie zgłosić (po raz niewiadomo który) wniosek do Komendy MO o zwiększenie patroli porządkowych podczas imprez.

Kolejarz Toruń z pełnym samokrytycyzmem odpowiedział nam na krytykę i wierzymy, że w Toruniu nie zobaczymy więcej wypadków chuligaństwa na boiskach.

O Puchar Zlotu

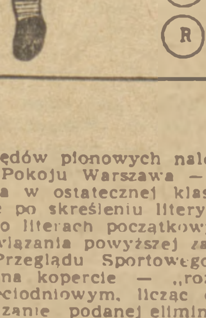
W najbliższy czwartek (10 bm.) dojdzie w Gdańsku do ostatecznego meczu grupowego o Puchar Zlotu między Budowlanymi Gdańsk i Kolejarzem W-wa. Mecz ten zadecyduje, która z drużyn znajdzie się w końcowej tabeli rozgrywek na pozycji wicemistrza grupy B — Budowlani Gdańsk czy Gwardia Kraków. Ze względu na własne boisko i wykazaną ostatnio lepszą formę, wicemistrzem powinni zostać Budowlani. W grupie A jak wiadomo rozgrywki zakończyły się. Na pierwszych dwóch miejscach ulokowały się Ogniwo Kraków i Budowlani Chorzów.



POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI

ELIMINATKA NA ZLOT (1)

NA ZLOT!



S	O	S	B	S	R	D	I	H
M	P	C	V	K	K	O	J	E
Ł	E	Y	A	O	U	C	A	A
C	R	Z	D	T	Z	I	O	K
O	D	Z	N	–	Ż	Z	R	D
D	E	L	H	P	N	Y	Z	O
H	T	A	A	E	E	M	W	A
Z	R	O	O	O	I	Č	Ą	R
I	I	T	V	R	C	Ż	B	S
U	O	B	L	E	K	O	Y	D
S	C	N	E	A	K	Y	E	I
P	I	I	N	P	I	C	K	K
R	W	O	E	L	R	W	R	!

Z rzędów pionowych należy wykreślić nazwiska uczestników V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, którzy zajęli następujące miejsca w ostatecznej klasyfikacji: 10, 18, 51, 36, 1, 31, 11, 57 i 23. Pozostałe po skreśleniu litery czytane rzędami pionowymi dadzą rozwiązanie o literach początkowych: m, s, z, n, p, p, ż, r.

Rozwiązania powyższej zagadki nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie — „rozrywki umysłowe" najpóźniej w terminie dziesięciodniowym, licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie podanej eliminatki Redakcja przeznacza do rozlosowania: pięć książek.

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHÓRZEM

To była po prostu nierozwaga

Kolega **Zygmunt Pabich** z Częstochowy, zabierając głos w dyskusji na temat: „Kto jest odważny a kogo nazwać tchórzem", opisał „wyczyny" młodych chłopców, wspinających się na zmurszały komin starej cegielni. Jeden z nich nie chciał wchodzić na komin, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa jakie grozi, przy ewentualnym zawaleniu się starej budowli. Koledzy uznali go za tchórza, nadając mu przydomek „Zajęcze serce".

Chłopiec ten zgłosił się potem na ochotnika aby bronić barw drużyny w biegu na 10 km, solidnie trenował i po dramatycznym i emocjonującym przebiegu wygrał bieg.

Wydaje mi się, że w wypowiedzi tej, zawarte są dwa zagadnienia. Jedno wiąże się z tematem dyskusji i to jest sprawa komina cegielni i „taternickich wyczynów" młodych chłopców.

Drugie zagadnienie jest całkiem inne. Udział młodego chłopca w biegu na 10 km, jego walka z przeciwnikami na bieżni i wspaniałe zwycięstwo nie mają, moim zdaniem, nic wspólnego z odwagą. Tu grała rolę pracowitość chłopca, który musiał przygotować się solidnie do wielkiego wysiłku, jego gotowość do obrony barw drużyny i szalona ambicja, która pozwoliła mu, mimo zdystansowania go przez konkurentów, na wygranie biegu.

Sprawa komina, jest dla mnie zupełnie jasna. Chłopcy, na pewno bardzo młodzi, zrobili sobie „sport" z włażenia na komin. Najprawdopodobniej nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie istnieje przy dokonywaniu tego rodzaju wyczynu. Nie pomyśleli też zapewne, że ich pseudo-odwaga nie daje nikomu żadnej korzyści, nie jest więc odwagą. Zgodziliśmy się przecież w naszej dyskusji, że odważnym możemy nazwać tylko takiego człowieka, który dokonuje bohaterskiego czynu, nierzadko z narażeniem życia, ale któremu przyświeca słuszna idea, dobro kolektywu, społeczeństwa.

Młodzi ludzie nie byli zatem odważni. Byli po prostu, delikatnie rzecz nazywając — nierozsądni. Ich kolega, którego nazwali „Zajęczym sercem", wykazał więcej rozwagi od nich, uświadamiał sobie, że „zdobywanie" komina jest niczym więcej jak niebezpieczną, nikomu niepotrzebną rozrywką.

Walerian Szarwas
Gliwice

Zapomnieliśmy o odwadze cywilnej

W czasie dyskusji padło wiele przykładów i uwag na temat odwagi wykazywanej przez różnych ludzi w różnych okolicznościach w obliczu niespodziewanych wypadków, w obliczu niebezpieczeństwa.

Bardzo słusznie poruszył również jeden z czytelników sprawę odwagi w pracy i jej nieodłączny związek ze sportem.

Nie powiedziano natomiast w dyskusji nic o tzw. odwadze cywilnej, wykazanie której świadczy o wartościach moralnych człowieka.

Może ktoś zapytać, co wspólnego ma odwaga cywilna ze sportem. Przecież do wykazania odwagi cywilnej nie potrzebna jest zupełnie sprawność fizyczna. Rzeczywiście, odwagę cywilną może mieć nawet ten, który nigdy w życiu nie stykał się ze sportem, ale chciałbym udowodnić, że i tu sport jest bardzo pomocny.

Sport, naturalnie myślę o naszym, socjalistycznym sporcie, wychowuje ludzi zdrowych, radosnych, mocnych i odważnych. Sport wyrabia w człowieku najlepsze cechy: umiejętność kolektywnej współpracy, koleżeńskość, uczciwość w walce. Przez sport właśnie, zmieniamy wielokrotnie charaktery, podciągamy słabszych, kształtujemy nowych ludzi.

Nowi ludzie, których wychowujemy, są zdrowi zarówno fizycznie jak i moralnie, a więc nie zabraknie im, gdy zajdzie potrzeba, odwagi cywilnej. Zatem sport, jako jeden ze środków socjalistycznego wychowania, ma niewątpliwie wpływ na kształtowanie się charakterów a więc i na sprawę odwagi cywilnej.

Zresztą wydaje mi się, że odwaga cywilna, odwaga — nazwijmy ją wojskową, i odwaga w pracy, to są cechy wielokrotnie nierozłączne. Ludzie, którzy wykazują odwagę na jednym odcinku, nie zawiodą na innych.

Władysław Frankowski
Zgierz

OWKS KRAKÓW przed finałem o Puchar Złotu

Do Krakowa powróciła z Zakopanego rewelacyjna drużyna sezonu piłkarskiego, pretendent do zdobycia Pucharu Złotu — OWKS Kraków, która przebywała na obozie kondycyjno-wypoczynkowym. Piłkarze podczas kilkunastodniowego pobytu odbywali wycieczki górskie, czerpiąc siły do spotkania finałowego.

Obserwując spotkania towarzyskie rozegrane w Zakopanem wydaje się, że wojskowi znajdują się w pełni formy. W ostatnim spotkaniu OWKS Kraków wygrał z Gwardią Zakopane 9:0 (6:0).

W nadchodzącą niedzielę OWKS wyjedzie do Opola na mecz z mistrzem III grupy II ligi — Budowlanymi.

„Pasjonujące" widowisko

WYPADEK ten miał miejsce w jednym z miasteczek marokańskich — obecnie przekształcanych na amerykańskie bazy wojenne.

Yankesi budują lotniska i bez pardonu okupują Maroko, wprowadzając amerykański styl życia. Nieproszeni goście, dla których nadskakują kolonizatorzy francuscy zajmują najlepsze hotele, budują luksusowe wille, karmią miejscową ludność gangsterskimi filmami — jednym słowem, rządzą się i czują jak u siebie w domu.

Ale tym panom jest trochę nudno i szukają rozrywek — takich rozrywek „echt amerykańskich". Niedawno ogłoszono, że odbędą się zawody bokserów zawodowych — najpopularniejszych w kraju.

Za bilety trzeba było płacić w dolarach, toteż ludność miejscowa nie mogła sobie pozwolić na „sportowe" widowisko. Za to w sali roiło się od oficerów i żołnierzy amerykańskich.

Myślicie, że na ringu rozgrywały się normalne walki bokserskie, do jakich oglądania jesteście przyzwyczajeni. Nie! — tego rodzaju mecze dla amerykańskich podżegaczy wojennych byłyby zbyt bladym widowiskiem. Oni przecież chcą oglądać krew.

Zawiązano więc bokserom oczy, a jak donosi reakcyjna zresztą gazeta „La Vie Marocaine" — do rękawic włożono ciężarki. No i teraz możecie się bić, walić na ślepo ku uciesze amerykańskiej „cywilizowanej" gawiedzi.

O wstrętnym widowisku, które odbyło się na ringu nie ma co pisać. W każdym razie krwi było pod dostatkiem, a żołdacy bawili się świetnie.

Jak się okazało, organizatorem tych krwawych widowisk był oficer amerykański Bob Lewy. Oszukał on nota bene bokserów, których nie uprzedzał, że będą walczyli z opaskami na oczach.

A gdy nie chcieli się zgodzić — zagroził, że nie wypłaci honorarium, a nawiasem mówiąc, były to honoraria bardzo skąpe, bynajmniej nie w dolarach a we frankach.

Na temat tego potwornego widowiska pisze L'Humanite, iż niepodobna przypuszczać, aby francuskie władze kolonialne nie wiedziały o jego zorganizowaniu, ale ponieważ skaczą na dwóch łapkach przed Amerykanami — więc na wszystko przymykają oczy. Ale świat nie chce przymykać oczu, szczególnie w czasie, gdy amerykańska drużyna sportowa udaje się na Olimpiadę do Helsinek i tam chce odgrywać obłudną rolę rzecznika pokoju.

O prawdziwym obliczu amerykańskiego „sportu" nadeszły wiadomości z Maroka...

(Big)

Czechosłowaccy faworyci na olimpijskie medale





Maca i Skobla — to dwaj kandydaci na medal olimpijski — rekordziści CSR, którzy swe rezultaty osiągnęli w 1952 r., plasując się na czołowych pozycjach lekoatletyki światowej. Maca uzyskał w młocie 58,57, a Skobla w pchnięciu kulą 16,33
Na zdjęciach widzimy ich w czasie tegorocznych mistrzostw CSR, które odbyły się w Pradze 27 — 29 czerwca br.



Jungwirth, rekordzista CSR na dystansach 800 m — 1:51,0 i 1500 m — 3:47.2

Foto Emil Fafek, Praga

W HELSINKACH istnieje klub „Zdobywców złotych medali". Do klubu tego mogą należeć tylko ci sportowcy fińscy, którzy zdobyli pierwsze miejsca w Igrzyskach Olimpijskich. Wszyscy członkowie tego klubu, a wśród nich takie sławy sportowe jak Kolehmainen i Nurmi podpisali się pod oświadczeniem zredagowanym przez postępowe ugrupowania młodzieżowe, w którym młodzież ta wyraża swą nadzieję, że Igrzyska staną się manifestacją sportowców całej kuli ziemskiej za utrzymaniem pokoju i braterstwa między narodami.

*

TABLICA, na której ogłaszane będą przy pomocy elektryczności wyniki zawodów lekkoatletycznych liczy 7.000 25-wattowych żarówek, które zapalają się w kształcie liter i cyfr formując nazwiska zawodników i ich wyniki.

*

NA wieży olimpijskiej zainstalowano olbrzymiej wielkości stoper o średnicy 4 metrów. Stoper ten połączony specjalnymi przewodami z pistoletem startera będzie wskazywał publiczności czas w jakim zawodnicy pokonywać będą dystans w poszczególnych konkurencjach.

*

DO turnieju piłki wodnej zgłoszone zostały 22 drużyny.

*

WRAZ z napływem pierwszych turystów rozpoczął się na Finlandię atak amerykańskiego kapitału, który pragnie zarzucić tutejszy rynek swoimi tandetnymi towarami. Zaczęło się od książek, które ostatnio w dość dużej ilości pojawiły się w księgarniach propagując amerykański styl życia. Ostatnio w porcie wyładowuje się reklamowe samochody firmy Coca-Cola, które mają jeździć po mieście i rozprzedawać ten napój wśród gości olimpijskich, a przede wszystkim wśród Finów. W przeciwieństwie do innych stolic skandynawskich Kopenhagi, Sztokholmu i Oslo, w Helsinkach dotychczas nie sprzedawano tego napoju. Amerykanie chcąc wykorzystać Igrzyska dla celów handlowych rozpoczęli tu dużą kampanię, pragnąc opanować rynek i wyprzeć wyroby krajowe.

*

OLIMPIJSKIE reprezentacje piłkarskie Anglii, Austrii, Danii, Chile, Egiptu, Holandii i Luksemburga otrzymały zaproszenia rozegrania towarzyskich spotkań na terenie Finlandii, oczywiście w terminach wolnych od rozgrywek olimpijskich. Podobne zaproszenie otrzymała również drużyna polska.

*

FIŃSKI Komitet Olimpijski skreślił z listy reprezentantów na Igrzyska zawodniczkę Rajala oraz zawodników Ketolė i Salminena. Jest to kara za to, że na wiadomość o swej nominacji do zespołu reprezentacyjnego cała trójka nie potrafiła ustrzec się od nadużycia alkoholu.

*

PIŁKARZE Indii, którzy zmierzą się w turnieju olimpijskim z Jugosławią rozegrali swój pierwszy mecz w Europie przegrywając ze szwedzkim klubem Malmo 2:5 (1:3).

*

REAKCYJNA gazeta Helsinek Uusi Suomi usłużna wobec turystów zachodniej Europy zaczęła zamieszczać na swych łamach specjalne kąciki z ostatnimi wiadomościami w językach angielskim i francuskim. O czym informuje ta gazeta turystów? Oczywiście o amerykańskich szlagierach jak np. o bójce 6000 więźniów w miejscowości Jackson, stłumionej dopiero po użyciu wojska lub o tym, że nowa królowa piękności świata Finka Kuusela nakręciła swój pierwszy film itd.

*

PIŁKARZE rumuńscy, którzy 15 lipca spotkają się z Węgrami opuścili już wioskę olimpijską Otaniemi udając się do Turku, gdzie odbędzie się spotkanie eliminacyjne.

*

PRASA szwedzka doniosła, że do Helsinek przyjeżdża 78 specjalnie delegowanych dziennikarzy „politycznych". Dzienniki szwedzkie dodają, że wielu z nich „nie widziało w życiu zawodów sportowych i o sporcie jako takim nie ma zielonego pojęcia".

Polityczna „rozróbka" jaką niewątpliwie zajmą się, będzie miała na celu stworzenie wokół Igrzysk atmosfery intryg, zadrażnień i wrogości. W tym celu amerykańscy dziennikarze na pewno nie zrezygnują ze wszystkich znanych nam już metod i chwytów propagandowych opartych na kłamstwach fabrykowanych wiadomościach i przekręcaniu faktów.

*

W ZWIĄZKU z Igrzyskami Olimpijskimi wykończono w Helsinkach nowe lotnisko, na które przybywać będą sportowcy ze wszystkich stron świata. Przy budowie lotniska zatrudnieni byli kierowcy samochodowi, którzy przekroczyli przepisy i odbywali tu swą karę.

A bezrobotni fińscy nadal nie mogą otrzymać pracy...

*

FRANCUSKI Komitet Olimpijski przywozi ze sobą do Helsinek, dla zawodników: 3000 kg mięsa, 1000 kg tłuszczów, 3500 kg kartofli, 4000 kg jarzyn, 6000 kg owoców, 1000 kg cukru, 1500 litrów mleka, 4500 butelek wody mineralnej i 4000 butelek ...wina.

*

W SKŁAD olimpijskiej drużyny Vietnamu wchodzi jeden pływak, czterech kolarzy, jeden szermierz, dwóch bokserów i jeden średniodystansowiec. Pływak Phan Nguyen uzyskuje na 100 m dow. 59 sek.

*

REKORD officjeli w stosunku do zawodników pobiła dotychczas olimpijska ekipa Indonezji. Na trzech zawodników tej drużyny przybyło do Helsinek, aż 11 officjeli.

W. W.

Lahti czeka na piłkarzy

HELSINKI 8.7 (tel. wł.). — Lahti jest już właściwie gotowe na przyjęcie piłkarzy polskich, którzy mają tam przybyć 10 lipca. Jako kwaterę wspólną z piłkarzami Luksemburga zarezerwowano dla nich ładny budynek szkolny, nazywający się jak wszystko po fińsku dość dziwnie — Kivimaan.

Jak się później okazało, nazwa ta pochodzi od tej dzielnicy w Lahti, w której zbudowano tę szkołę. Piłkarze zakwaterowani będą w dużych salach po 6 zawodników. Pokoje dwuosobowe przewidziano dla kierownictwa zespołów i dla trenerów. W gmachu szkolnym nasi reprezentanci jadać będą pierwsze i drugie śniadanie, a na obiady i kolacje chodzić będą do ładnej restauracji w centrum miasta.

Tuż obok szkoły znajduje się boisko piłkarskie przeznaczone specjalnie dla treningów. Według planu piłkarze polscy trenować będą do meczu z Francją dwukrotnie w ciągu dnia. Przed południem będzie to lekki trening, po południu zaś trening z piłką.

Na boisku, na którym 15 lipca odbędzie się mecz Polska — Francja, a 16 lipca Anglia — Luksemburg, każdy z zespołów będzie mógł odbyć tylko po jednym treningu. Organizatorzy chcą w ten sposób dać równe szanse każdej drużynie.

A jak wygląda boisko, na którym walczyć będą nasi piłkarze? Doskonale utrzymane, pokryte zielenią, ma równą nawierzchnię, jest bardzo elastyczne, gdyż organizatorzy, ratując je przed wpływem upałów zlewają codziennie wodą. Boisko otoczone jest małymi trybunami, może pomieścić łącznie na siedzących i stojących miejscach ok. 14.000 widzów. Jest to duża pojemność, jeśli się zważy, że w Lahti mieszka tylko 30.000 ludzi.

Już w tej chwili mimo dość drogich biletów wstępu sprzedano ich około 5.000. Przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego zapewniają, że widownia będzie całkowicie wypełniona.

Przyjazd piłkarzy Francji zapowiedziany jest do Lahti na 11 lipca. Francuzi oraz Anglicy mieszkać będą razem w drugim budynku szkolnym.

W. Wojtecki

*

Z turnieju olimpijskiego w piłce nożnej wycofała się repr. Saary, która miała spotkać się z Austrią w grach eliminacyjnych. Wobec tego Austria zakwalifikowała się już do właściwego turnieju olimpijskiego.

Komitet Wykonawczy Igrzysk wyznaczył już następujących sędziów do prowadzenia spotkań eliminacyjnych:

15 LIPCA:

W KOTKA: ZSRR — Bulgaria — Zsolt (Węgry).

W TURKU: Rumunia — Węgry — Łatyszew (ZSRR).

W TAMPERE: Dania — Grecja — Karne (Finlandia).

W HELSINKACH: Jugosławia — Indie — Best (USA).

W LAHTI: Polska — Francja — Van der Meer (Holandia).

16 LIPCA:

W TURKU: Holandia — Brazylia — Bernardi (Włochy).

W TAMPERE: USA — Włochy — Ellis (Anglia).

W LAHTI: Luksemburg — Anglia — Orlandini (Włochy).

W KOTKA: Egipt — Chile — Nilson (Szwecja).

Losowanie I rundy piłkarskiego turnieju olimpijskiego odbędzie się 18 bm. w Helsinkach.

K. Gryżewski

Pierwszy medal olimpijski w boksie zdobywają Polacy w Londynie

NIEPOWODZENIA na ringu berlińskim dodały naszym bokserom jeszcze większego bodźca do pracy. Kilku z naszych pięściarzy jakby okrzepło w czasie turnieju olimpijskiego, jakby dojrzało.

Polska w 1937 roku zdobyła drużynowe mistrzostwo Europy, a **Chmielewski** w półfinale zrewanżował się Tillerowi, a później zdobył mistrzostwo indywidualne. Drugi tytuł zdobył **Polus**. W 1939 r. w Dublinie powtórzyliśmy sukces drużynowy, a **Kolczyński** zdobył tytuł mistrzowski indywidualny. Przygotowaliśmy się do Olimpiady w Helsinkach w 1940 roku z dużą wiarą w zwycięstwo.

Stanęliśmy jednak na ringu olimpijskim dopiero w 1948 roku w Londynie. Londyn nie wróżył nic dobrego. Rok wcześniej, na mistrzostwach Europy w Dublinie przekonaliśmy się, jak bardzo pozostaliśmy w tyle za czołówką światową i jak bardzo wojna przerzedziła nasze szeregi. Nasi starsi, doświadczeni bokserzy — jak choćby **Kolczyński** kończyli już karierę, a młodych nie zdążyliśmy jeszcze wychować.

Do Londynu polecieli: **Kasperczak, Bazarnik, Antkiewicz**, w półśredniej **Chychła**, w średniej **Kolczyński** i w półciężkiej **Szymura**. Ostatni obóz przygotowawczy odbył się w Dziekance, pod kierownictwem **Sztama**.

Bokserzy wraz z lekkoatletami zostali pomieszczeni w wiosce olimpijskiej West Drayton, położonej o kilkadziesiąt kilometrów od Londynu. Nie była to właściwie wioska, były to po prostu stare, wojskowe koszary, uzupełnione kilkoma barakami.

NERWY SILNIEJSZE OD PIĘŚCI

Co nas oczekiwało na ringu londyńskim? Na to pytanie bardzo trudno odpowiedzieć przed każdą Olimpiadą. Boks nie jest sportem wymiernym tak jak lekkoatletyka czy pływanie. Bokser wychodząc na ring, do ostatniej chwili nic zazwyczaj nie wie o swoim przeciwniku. Nie orientuje się w jego możliwościach, nie wie jaką taktykę powinien zastosować. Może właśnie dlatego pięściarze wchodzący między cztery liny, tracą „spokój olimpijski" i nie mogą opanować nerwów. Widzieliśmy już wielu doskonałych bokserów, którzy w czasie Olimpiady czynili wrażenie sparaliżowanych...

Nie można się więc dziwić młodziutkiemu **Kasperczakowi**, iż miał tremę przed walką z Australijczykiem **Gowerem**. A mówiono, że Gower to najlepszy pięściarz Australii. Może dlatego Janusz „przetańczył" pierwszą rundę, chcąc być jak najdalej od australijskich pięści. Może dlatego nie ruszył od razu do ataku. Jednym słowem, Kasperczak zmarnował pierwsze starcie, ośmielił w drugim Gowera, który ostro atakował, a w trzecim, kiedy sam ruszył do gwałtownego ataku, przekonał się, że jego rywal nie jest znów takim mocarzem i można go trafić.

Tak, Janusz nawet dosięgnął go prawą. Gower padł na deski, ale był na tyle świeży, że mógł się zaraz podnieść i dobrze finiszować.

Kasperczak zeszedł z ringu pokonany i jak wszyscy twierdzili — słusznie. Jeden Szymura był przeciwnego zdania i uważał, że Januszowi stała się krzywda. Kasperczak miał tylko tyle na swe usprawiedliwienie:

— Przecież to była dopiero moja trzecia międzynarodowa walka w życiu.

SYSTEM „PIĘKNEJ DEFENSYWY"

Podobna historia była z **Bazarnikiem**. Wylosował Chilijczyka, jak niegdyś Glon w Amsterdamie. Chłopak ten nazywał się **Gonzales** i był dobrym bokserem, skracał dystans, nie puszczał Bazarnika na większą odległość i w rezultacie wygrał nieznacznie, choć zasłużenie. Walka jednak miała przebieg wyrównany, o czym świadczy werdykt 2:1.

A zatem wyeliminowano nam dwóch zawodników. Nastroje w drużynie kiepskie. Spocony sędzia Zaplatka bardzo zdenerwował się:

— A mówiłem, że trzeba już raz zerwać z systemem „pięknej defensywy" i trzeba ciągle atakować. Należało zabrać takiego fajtera jak Brzóska...

OBAWA PRZED UPOMNIENIAMI

Ale na tym zakończyły się początkowe klęski. Humory poprawiły się, gdy **Chychła** przespacerował się po ringu, gładko eliminując Holendra **Winegarda**. A **Antkiewicz** zwyciężył Filipińczyka **Trani**. Nasz „bombardier" znajdował się niewątpliwie w bardzo dobrej formie. Lewymi prostymi szykował ciosy z prawej i młócił ile sił starczyło. Niestety, Antkiewicz najwięcej nerwów kosztował nas wszystkich. Wiadomo, Aleks ma tendencje do zadawania nieczystych ciosów i w czasie każdej walki, w której Polak prowadził na punkty, drżeliśmy, aby nie otrzymał napomnienia i nie został wyrzucony z ringu.

A takie wypadki zdarzały się w Londynie bardzo często i już po pierwszym napomnieniu odsyłano bokserów do rogu.

W drugiej kolejce **Antkiewicz** zmierzył się z czarnym Peruwiańczykiem — **Arcilą**. Amerykanin przeczuwał widocznie niebezpieczeństwo, bał się ciosów Polaka z półdystansu i chciał go za wszelką cenę odrzucać od siebie. Ale siły jego topniały, a napór Aleksa wzrastał z każdą minutą. Wreszcie w trzeciej, gdy już wstępne bombardowanie zostało zakończone, Antkiewicz bije krótko z półdystansu i Peruwiańczyk trzykrotnie zapoznaje się z matą. Przetrzymał jednak do końca. Sędziowie ostatnią rundę punktowali 20:13 dla Polaka!

Po tej walce dowiedziałem się, że Sztam w czasie przerwy pomiędzy drugą a trzecią rundą szepnął Antkiewiczowi dla pewności...

— Musisz teraz ostro zaatakować, bo dotychczas masz wątpliwy remis...

BIJ W DOLNE PARTIE!

W dalszym ciągu **Antkiewicz** pokonał Koreańczyka **Byang-Nana** i doszedł do półfinału. Walka z żółtym bokserem była bardzo ciężka. Koreańczyk był odporny na ciosy, a sam uderzał silnie. Ale Aleks przy pomocy Sztama dopatrzył się słabej strony przeciwnika, to jest mniejszej odporności na ciosy w żołądek. Walka więc polegała na zadaniu jak największej ilości uderzeń w dolne partie. Udało się! Antkiewicz wygrał, ale po walce skarżył się, że odczuł ciężkie uderzenia przeciwnika.

A więc Antkiewicz będzie walczył w półfinale, ale o tym opowiemy potem. Teraz trzeba zająć się pozostałymi naszymi zawodnikami. **Kolczyński** odpadł już po pierwszej walce. Zmierzył się z Urugwajczykiem **Martinezem**. Walczył poniżej formy, mimo, to wydawało nam się, że walkę tę wygrał wyraźnie (werdykt 1:2). „Kolka" nie był taki szybki jak zwykle, nie wyłapywał luk i coś go tam „zatykało" w trzeciej rundzie. O tym „zatykaniu" wiele miał do powiedzenia Sztam.

— Nie trzeba było palić czterech papierosów na czczo...

Niestety, Kolczyński już od czasów mistrzostw Europy w Dublinie w 1947 roku nie wytrzymywał psychicznie poważniejszych walk. Przed walką w Dublinie z Escudie nie mógł zasnąć do czwartej rano... i został znokautowany.

W West Drayton również źle sypiał i w tajemnicy, jak sztubak w szkole, po nocach palił papieros za papierosem.

SZYMURA NOKAUTUJE

Franek **Szymura** miał szczęście do egzotycznych przeciwników. Rozpoczął od słabego Hindusa **Joachima**, którego gładko pokonał. Później mieliśmy trochę strachu, bo Franek trafił na czarnego z Porto-Rico — **Quitcona**. Murzyn walił mocno i rozłożył pierwszego przeciwnika przez nokaut. Sztam jednak dobrze już podpatrzył wyspiarza i zapewniał, że może zagwarantować, iż Szymura nie da się trafić. Felek miał rację — Murzyn wystrzelał się w dwóch rundach, a w trzeciej był już tak wyczerpany, że Szymura znokautował go na stojący i w ćwierćfinale spotkał się z Argentyńczykiem **Cia**.

Cia był rewelacją Olimpiady. W pierwszej kolejce w pięknym stylu pokonał mistrza Europy — Holendra Quintenmeyera i stał się postrachem. Nota bene w tej walce Cia lekko kontuzjował rękę.

Szymura walczył dobrze, bardzo ambitnie i wydawało się nam wszystkim, że walkę wygrał, tym bardziej, że Cia na finiszu był już bardzo zmęczony. Ogłoszono werdykt — 2:1 dla Cia.

ŁZY I PROTEST

Franek spłakał się jak dziecko — nie jak bokser, a nasze kierownictwo złożyło symboliczny protest, płacąc za to funta. Oczywiście, z góry wiedzieliśmy, że protest taki nie ma żadnych szans powodzenia, ale chodziło o pewnego rodzaju zademonstrowanie. Tak, aby ci panowie z AIBA wiedzieli, że czujemy się oszukani.

Powrócę teraz do Chychły i Antkiewicza. Zygmunt w sposób przekonywający rozprawił się z Cejlończykiem **Obeyseker**, posłał go już w pierwszej rundzie na deski, a w drugiej po ciosie w dół i górę Cejlończyk został wyliczony. Teraz na drodze naszego Kaszuba stanął groźny Włoch — **Ottavio**. Bokser w lazurowej koszulce miał dużo dłuższe ręce i szukał dystansu. Chychła miał wówczas jeszcze zbyt mało doświadczenia, aby wiedzieć, jak przedostać się przez przeszkodę. Przegrał nieznacznie, ale przegrał.

ANTKIEWICZ NA DESKACH

Antkiewicz w półfinale stanął oko w oko również z Włochem o nazwisku **Formenti**. Był to — jak na piórkowca — bardzo wysoki bokser, a ręce miał podobnie jak Ottavio długie. W drugiej rundzie Włoch wypuścił prawy hak z półdystansu i Aleks ukląkł. Patrzył na Sztama, czy ma zaraz wstać, ale ten mu kazał odpocząć do siedmiu. Do końca walki trzymał się dobrze ale przegrał zdecydowanie.

Miał on teraz prawo walczenia o brązowy medal z groźnym Argentyńczykiem **Nunczem**. Ale w tym miejscu musimy wspomnieć, że Antkiewicz o mało co nie został poprzednio wyeliminowany z turnieju i to bez walki. Mianowicie o mało nie spóźnił się na jedną z walk, która miała odbyć się o 19.30. O ile pamiętam, było to przed walką z Arcila. Antkiewicz do ostatniej chwili odpoczywał w West Drayton i ze Sztamem miał przyjechać przed samym spotkaniem. O godz. 18 obaj wyszli ze wsi i daremnie szukali autobusu, organizatorzy nie dbali o transport olimpijczyków. Obaj teraz biegną do miejskiego autobusu, ale ten odjeżdża sprzed nosa. Dopiero o 18.30 był następny wóz. Antkiewicz zdradza pierwsze oznaki zdenerwowania. Jadą teraz do stacji kolei podziemnej Uxbridge. Pozostaje już tylko jeden przystanek..., a tymczasem kierowca zatrzymuje wóz i posyła koleżkę po papierosy. A że w Londynie znalezienie papierosów nie jest sprawą łatwą, trwa to bardzo długo.

Antkiewicz i Sztam nie czekają, wyskakują z autobusu i biegną kłusem do kolei podziemnej. Zbliża się godz. 19 kiedy wpadają na peron. Na szczęście pociąg stoi na stacji. Ruszyli... ale nie na długo. Pociąg trzykrotnie staje przed sygnałami. Wreszcie o 19.20 mała ekspedycja dociera do Wembley, do walki pozostaje jeszcze 10 minut! Obaj przedzierają się przez zatłoczone perony. Zdążyli na czas, ale ile to kosztowało nerwów!

BRĄZOWY MEDAL

Walkę z Nunczem Antkiewicz przeprowadził inteligentnie. Nie peszyła go odwrotna pozycja, którą Argentyńczyk stosował co pewien czas. Aleks konsekwentnie dążył do jednego celu — osłabić przeciwnika i przejść wówczas w trzeciej do decydującego ataku. I tak się stało. Nunez w trzeciej osłabł, a siedzący nad moją głową spiker argentyński denerwował się coraz bardziej i bełkotał jakieś niezrozumiałe wyrazy.

Antkiewicz wygrał jednogłośnie! Jako pierwszy bokser polski zdobył medal olimpijski!